Nr 228. Kraków, Piątek 19 Maja 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kłopoty rządu pruskiego.

W Sejmie pruskim podczas obrad nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej, zabrał wczoraj ponownie głos minister rolnictwa baron Schorlemer, ażeby raz jeszcze odpowiedzieć na coraz natarczywsze głosy szowinistycznych kół niemieckich, domagające się natychmiastowego rozpoczęcia ekspropryacyi Polaków z ziemi. Oświadczenie jego nie różniło się wiele od enuncyacyj, jakie słyszano z jego ust w komisyi sejmowej; jedynie o tyle, że wskazał niejako ludności polskiej drogę do pozyskania sobie względów rządu pruskiego i do uniknięcia dalszego ucisku. Lecz i ta „dobra rada“ nie jest nową. Dawano ją Polakom w zaborze pruskim za czasów Bismarcka, a częściej jeszcze w bardziej ugodowy sposób za rządów hr. Capriviego; nawet książę Bülow w ten ton uderzał. Rada to bardzo prosta — lecz niestety niewykonalna, brzmi bowiem tak: przestańcie się narodowo odosabniać, przestańcie tworzyć sobie silne ekonomiczne podstawy narodowego bytu, zrezygnujcie z waszych narodowo-politycznych aspiracyj, a wszystko się zmieni. Jednem słowem, rząd domaga się od nas zupełnego wynarodowienia się, całkowitego zerwania z przeszłością i narodową przyszłością, a więc wyparcia się tego, co jest treścią, istotą i celem życia tamtejszego polskiego społeczeństwa. Zapomina on o tem, że gdyby to się stało — zaniechanie polityki antipolskiej straciłoby już samo przez się wszelką racyę i nie byłoby dobrodziejstwem, tylko naturalnym wynikiem dokonanej zmiany. Bo chyba zniemczonych Polaków, uważających się już za Niemców, rząd w dalszym ciągu nie mógłby germanizować, ani krzywdzić ekonomicznie... Lecz właśnie tej ofiary dla swego bytu materyalnego ludność polska ponieść nie chce, pragnie pozostać polską.

Narodowe swoje właściwości, uczucia, tradycye i cele czci ona, jako nietykalną swoją świętość i wobec tego czuje wstręt nawet do pozornego zaniechania swoich narodowych dążności, do pewnego rodzaju polityczno-narodowej hypokryzyi. Wypróbowawszy już zresztą swoje siły w tej ciężkiej walce, wiedząc, że jeżeli dalej kroczyć będzie na drodze dotychczasowego wytrwałego oporu, nie zginie—do hypokryzyi takiej, w każdej formie brzydkiej i nagannej, najmniejszego nie ma powodu.

A zdaje się, że rząd pruski obecnie w skrytości serca swego chociaż takiej hypokryzyi by pragnął z jej strony, aby wybrnąć z kłopotu, który sam sobie zgotował. Obecny kanclerz Rzeszy czuje i widzi, że dzieło bezwzględnej germanizacyi za pomocą środków wyjątkowych i barbarzyńskich, zaczyna utykać, że wywołuje skutki, wręcz przeciwne zamierzonym. W poczuciu swej odpowiedzialności pragnąłby się on może cofnąć z tej fałszywej drogi, na którą popchnęły go rozpętana powodzeniem oręża pruskiego buta narodowa i narodowy szowinizm. Lecz do takiego kroku brakuje mu odwagi wobec rozszalałych prądów antipolskich i ślepej nienawiści, które rząd pruski sam wytworzył. „Die Geister die ich rief werde ich nicht mehr los“ — mógłby dziś rząd pruski powiedzieć wraz z uczniem czarnoksiężniczym Goethego. Więc pragnąłby, ażeby ludność polska trudne to zadanie ułatwiła mu chociaż małą dozą hypokryzyi.

Odracza on więc chwilę odwrotu i czeka — ale równocześnie, pchany orgią nienawiści szowinistów brnie dalej na drodze antipolskiej polityki. Może liczy i na to, że srogość ta wreszcie coś chociaż osiągnie w zamierzonym kierunku. Więc wahając się z rozpoczęciem wywłaszczenia, zapowiada nowe utrudnienia polskiej parcelacyi, wyklucza robotników polskich wiejskich z zarządu kas chorych, a lekarzy polskich od udzielania pomocy członkom tych kas dobroczynnych.

Tłuszcza hakatystyczna, mająca w swem gronie nawet przedstawicieli arystokracyi pruskiej — jak tego dowodem wczorajsze wystąpienie przywódcy junków barona Heydebranda, woła w dalszym ciągu: smagaj skorpionami, ukrzyżuj!

W interesie społeczeństwa polskiego głosy te uważać należy za objaw i czynnik dodatni. Muszą one bowiem Polakom w zaborze pruskim odebrać wszelką ochotę nawet do chwilowej ugodowej hypokryzyi, muszą ich utrwalić w przekonaniu, że tylko drogą dotychczasowej walki odpornej ostać się zdołają i ocalić swój byt materyalny. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim czuje to dobrze, to też idzie dalej w dotychczasowym kierunku, walczy i pracuje usilnie i pielęgnuje swoje narodowe skarby duchowe. A ma przynajmniej to zadowolenie, że widzi, jak srogi wróg sam dziś wije się w ukropie zainicyowanego niebacznie dzieła nienawiści rasowej i narodowej.

Austrya a Niemcy.

(Tel. „N. Reformy“).

Berlin, 19 maja.

Znana „Rheinisch-Westfal. Zeitg.“, używana często do półurzędowych enuncyacyj, zamieściła w ostatnim numerze artykuł bardzo ostry przeciwko Austro-Węgrom pod tytułem: „Wdzięczność Austryi“. Artykuł ten, pełny obelg, wywodzi między innemi: Fałszywość i niepewność rządów Austryi jest od wieków przysłowiową. System polityki Austryi polegał zawsze na zdradzie i niewierności. Niemcy przez swoją wierność Nibelungów ochroniły Austro-Węgry od strasznej klęski. W błyszczącej zbroi stanęliśmy wówczas po jej stronie i przez to zapobiegliśmy wojnie, w której Austrya prędzej jeszcze pobita by była została, niż w roku 1866 pod Sadową. I za to spotyka nas z tej strony dziś czarna niewdzięczność i niechęć.

Walki w stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 19 maja.

W piątej wiedeńskiej dzielnicy Margareten przyszło wczoraj na zebraniu przedwyborczem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego do skandalicznej bójki między zwolennikami oficyalnej kandydatury Sturma, a zwolennikami nieoficyalnego kandydata Wanderera. Walka przybrała tak ogólne i groźne rozmiary, że przewodniczący zgromadzenia zmuszony był wezwać pomocy policyi, która walczących rozdzieliła i zgromadzenie rozwiązała.

Wiedeń, 19 maja.

W Styryi toczy się wojna domowa w stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem na całej linii. Obaj wykluczeni z tej partyi byli posłowie Neunteufel i Pantz zgłosili kandydatury na własną rękę, a większość wyborców tych okręgów uchwala na zgromadzeniach poprzeć ich tak, aby pokonali oficyalnych kandydatów partyi. Także w innych okręgach wyborczych zanosi się na podobne walki.

Insbruck, 19 maja.

Konserwatywni kandydaci z Tyrolu oświadczają, że nie wstąpią ponownie do stronnictwa chrześc.-socyalnego, lecz utworzą osobny klub katolicko-konserwatywny.

Wrzenie w Portugalii.

(Tel. „N. Ref.“)

Lizbona, 19 maja.

Panuje tu obawa, że w całym kraju wybuchną poważne rozruchy z powodu wprowadzenia w życie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Biskupi portugalscy postanowili bowiem z powodu tej ustawy zamknąć wszystkie kościoły i probostwa w Portugalii w liczbie 4000, ażeby okazać przez to żałobę Kościoła. Zamiar ten zamierzają wykonać albo 28 maja, jako w dniu wyborów do konstytuanty, albo też w dniu 2 lipca, jako w dniu wprowadzenia w życie nowej ustawy.

Rząd wobec tego zamiaru uchwalił w danym razie aresztować i uwięzić wszystkich biskupów portugalskich, oraz tych księży, którzy spełnią rozkaz zamknięcia kościołów, co wśród ludności wywołało ogromne wzburzenie umysłów.

Zwycięstwo rewolucyi w Meksyku.

(Tel. „N. Ref.“)

Nowy Jork, 19 maja.

Z Meksyku donoszą, że rokowania między partyą rewolucyjną, a rządem uważać należy za zupełnie ukończone. Prezydent Diaz ustąpi jeszcze w tym miesiącu, poczem prowizorycznie wybrany zostanie prezydentem dotychczasowy minister spraw zagranicznych Barra. Będzie on sprawował rządy aż do chwili, w której nastąpi wybór wodza rewolucyi Madera na prezydenta.

Działalność naukowa Akademii umiejętności w r. 1910-11.

Ruch naukowy i wydawniczy Akademii był w ostatnim roku niemniej ożywionym, jak w latach ubiegłych. Działalność naukowa wszystkich trzech wydziałów Akademii zarówno jak i instytucyj z Akademią ściśle związanych we wszystkich dziedzinach ścisłej wiedzy wykazuje plon coraz obfitszy, w miarę pomnażających się zwolna, ale stale funduszów, jakie Akademia nasza ma do dyspozycyi. Sprawozdanie doroczne z tego działu generalnego sekretarza następujący wykazuje bilans.

Wydział filologiczny ogłosił następujące publikacye: Ogólnego zbioru Rozpraw wydziału ukazał się Tom II seryi trzeciej i zeszyt drugi Tomu XX seryi drugiej, gdzie pomieszczono między innemi rozprawę Jana Grzegorzewskiego p. t. „Grób Warneńczyka“.

Osobno wydaną została monografia prof. I. Tretiaka „Bohdan Zaleski“, rozprawa Zdz. Jachimeckiego: „Wpływy włoskie w muzyce polskiej XVI wieku“, oraz E. Kołodziejczyka „Bibliografia słowiańsko-polska“.

Nadto z wydawnictw komisyi ukazały się dwa tomy „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce“ i cztery tomiki „Biblioteki pisarzów polskich“ („Katechizm z roku 1543“, „Pisma Dzwonowskiego“ i „Walna wyprawa mistrzów na wojnę“).

Druk „Archiwum Filomatów“ postępuje naprzód pod redakcyą prof. Czubka. Dotąd ukazało się tomów dwa, całość prawdopodobnie będzie gotowa w ciągu roku 1912.

Trzechsetną rocznicę śmierci Skargi i stulecie urodzin Zygmunta Krasińskiego postanowiła komisya upamiętnić opracowaniem szczegółowych bibliografij obu pisarzy.

Rozpoczęto akcyę zbierania materyałów dla wydania „Spisu bibliotek i archiwów polskich“ i w tym celu komisya wydała odezwę do właścicieli i kierowników bibliotek i archiwów, tudzież wszystkich miłośników nauki i literatury o nadsyłanie wiadomości pod adresem dr Józef Korzeniowski, sekretarz komisyi literackiej Akademii.

Postępuje również druk Bibliografii polskiej K. Estreichera. — Ukazał się mianowicie tom XXIV. do lit. Pi.

Podjęte przez Akademię wydawnictwo Encyklopedyi polskiej, która ma w dwudziestu kilku tomach objąć całość kultury polskiej, postępuje naprzód. Druk rozpoczęto od działu „Geografii fizycznej“, poczem nastąpią dalsze „Początki kultury słowiańskiej“, „Język“ i „Historya polityczna“.

Wydział historyczno-filozoficzny ogłosił następujące publikacye: Dra Juliana Talko-Hryncewicza: „Materyały do etnologii i antropologii ludów Azyi środkowej - Mongołowie, Buriaci i Tunguzi“ (str. 96). Dra Adama Żółtowskiego: „Metoda Hegla i zasady filozofii spekulatywnej“ oraz prof. K. Morawskiego: „M. Tullius Cicero. Życie i dzieła“.

W druku są: 1) hr. St. Tarnowskiego dwutomowa monografia o Zygmuncie Krasińskim, 2) prof. T. Korzona trzytomowe dzieło: „Historya wojen“, 3) dra Adama Krzyżanowskiego obszerna praca pod tytułem: „Pieniądz“, oraz 4) p. Mieczysława Skibińskiego dwutomowa książka „Polska w dobie wojen śląskich (1740 — 1745)“.

Nakładem funduszu wydawniczego im. Wiktora Osławskiego ukazała się praca dra Stanisława Strońskiego: „Le troubadour Folquet de Marseille“.

Kosztem funduszu ś. p. Nestora Bucewicza ogłoszone zostały następujące książki: 1) Finkel Ludwik: „Elekcya Zygmunta I. Sprawy dynastyi Jagiellońskiej i Unii Polsko-Litewskiej“ (str. VIII. i 296), 2) Wrzosek Adam: „Jędrzej Śniadecki. Życiorys i rozbiór pism“, tom II. (str. 406); 3) Szpotański Stanisław: „Maurycy Mochnacki“ (str. X. i 255), oraz 4) Tokarz Wacław: „Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r.“ (str. VII. i 328).

Komisya historyczna ukończyła rozpoczęty jesienią 1909 r. druk tomu wydawanych przez dr Eugeniusza Barwińskiego „Dyaryuszów i aktów sejmowych 1591—1592“. Tom ten składa się z trzech części:

W tomie XI Archiwum Komisyi Historycznej wydano w roku ubiegłym: „Ordo coronandi Regis et Reginae Poloniae“, ceremoniał koronacyjny z wieków od XIII do XVIII, zebrany z rękopisów i wydany przez profesora Kutrzebę, wraz z nutami śpiewów liturgicznych podczas koronacyi, w transkrypcyi p. A. Chybińskiego. Dr Antoni Prochaska wydał i obszernym wstępem objaśnił, p. t.: „Z archiwum Zakonu Niemieckiego, analekta z wieku XIV i XV“, cztery zabytki wydobyte z Archiwum Centralnego Zakonu w Wiedniu, mianowicie: 1) Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z Łokietkiem i z Kazimierzem Wielkim 1335 roku; 2) Skargę Zakonu przed soborem na zdrady Witolda 1416 roku; 3) Urywek listu Witolda do Wielkiego Mistrza 1416 roku; 4) Sprawozdanie o stosunkach króla Eryka Duńskiego do Polski i Zakonu 1418 roku. P. Wiktor Wittyg p. t.: „Rozsiedlenie szlachty w ziemi Rawskiej w wieku XVI“, opracował dla heraldyki księgi poborowe tej ziemi.

Wydrukowano już także znaczną część nowego wydawnictwa „Aktów Rządu Narodowego“ z czasów powstania Kościuszki, które w roku ubiegłym Komisya uchwaliła na wniosek profesora Szymona Askenazego, a dla którego p. Włodzimierz Dzwonkowski wydobył z Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości w Moskwie „Protokóły czynności i rezolucyi Rady Zastępczej Tymczasowej“ w Warszawie zamienionej następnie w Najwyższą Radę Narodową.

Nakoniec rozpoczął się właśnie druk piątego tomu „Kodeksu Dyplomatycznego Małopolskiego“, którego wydawnictwo objął po ś. p. Piekosińskim, na wyrażone jeszcze przez niego życzenie, prof. Franciszek Bujak.

Z dwóch znacznych wydawnictw, któremi kieruje prof. Kutrzeba, jedno: „Laudów krakowskich“, przygotowywane już od dłuższego czasu, postąpiło znacznie. Do drugiego zaś wydawnictwa, które podjąć postanowiono dopiero w roku ubiegłym: „Lustracyi dóbr koronnych z lat 1564 — 5 i 1569“, poczyniono wiele prac przygotowawczych.

W tak zwanej Ekspedycyi rzymskiej w roku poprzednim 1909 — 10, biorący udział drowie Kłodziński, Ptaśnik i Rutkowski, pracowali w archiwach watykańskich aż do końca czerwca, z początkiem zaś nowej kampanii archiwalnej w październiku udali się do Rzymu: ponownie prof. Jan Ptaśnik i dr Czesław Nanke z Sambora, nadto zaś kierownik Ekspedycyi prof. Abraham bawił w Rzymie przez styczeń ubiegły i uzupełniał materyał do szczegółowego sprawozdania z poszukiwań Ekspedycyi w archiwach watykańskich w ostatnich latach dziesięciu, które zamierza drukiem ogłosić. Prof. Ptaśnik, przebywając w Rzymie aż do początków kwietnia, prowadził dalej i ukończył druk tekstu tomów drugiego i trzeciego średniowiecznych „Monumenta Vaticana Poloniae“. Tym sposobem jest już prawie zupełnie gotów tekst trzech tomów tego wydawnictwa, którego dwa pierwsze zawierają Akta skarbowe, Acta Cameralia, przeważnie rachunki poborów Kamery papieskiej z krajów polskich, mianowicie: tom pierwszy z lat 1207 — 1344, tom drugi z lat 1344 — 1371, zawierający rachunki nuncyusza i poborcy papieskiego za Kazimierza Wielkiego. Tom III zaś p. n. „Analecta“ zawiera akta kuryi do dziejów polskich się odnoszące.

W związku z ekspedycyą pracował również w Rzymie dr Maciej Loret, prowadząc poszukiwania do dziejów kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim w latach 1772 — 1840.

Komisya prawnicza w IX tomie „Archiwum“ swego ukończyła druk wydawnictwa prof. St. Kutrzeby „Materyały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku.“

Wydawnictwo źródeł prawa niemieckiego w Polsce, zostające pod kierownictwem prof. St. Estrejchera, zgromadziło kilka cennych rękopisów, które niebawem będą ogłoszone.

Wydział matematyczno-przyrodniczy wydał w roku ubiegłym 50 tom „Rozpraw“ oraz „Biuletyn“ o charakterze międzynarodowym w językach: angielskim, francuskim, nie-

---

Michalina Domańska.

Śmierć Jana Chodora.

II.

Wydelegowano Piotra Hładkę i Pawła Jarnuszkiewicza do starej Serafiny. Mieszkała za wsią, blisko cmentarza, w walącej się chatce, zupełnie sama. Jedynego jej syna tak zbito nahajkami w pamiętnej sprawie o przysięgę, że zmarł w kilka godzin. Gdy skonał, ona upadła na trupa jego i bez jednej łzy, w nieruchomości kamiennej przetrwała długo. Potem podniosła się i opuściła chatę, tak jak stała, z pasmami siwych włosów roztarganemi dokoła zastygłej nagle twarzy. Poszła prosto pod zamknięty kościół, do dzwonnicy, gdzie wisiały dawno zmilkłe dzwony i targnęła sznurem z taką siłą, że przenikliwy jęk zardzewiałych dzwonów jak straszliwy dresz przeleciał nad zmartwiałą wsią. I rozśpiewały się śpiące dzwony, rozbrzmiały tak przeraźliwem wołaniem krzywdy, tak przenikającym krzykiem rozpaczy, że przestwór się nim wypełnił, a wszystko zdawało się drżeć i stapiać w tym straszliwym płaczu. Tłum milczący, pobladły, z głowami odkrytemi, w jednej chwili otoczył dzwonnicę, wsłuchany w to serce, co za nich wszystkich biło krzykiem w niebiosa. Przybyła policya, odpędzono Serafinę, nałożono na nią kary. Nie pomogło nic... Odtąd każdego mieszkańca Hond rodzinne dzwony żegnały na wieczny sen. Serafina była dzwonnikiem upartym, nieustraszonym niczem. I czego się bać mogła, skoro straciła wszystko?

Chata Serafiny była brudna, zadymiona, z malutkiemi okienkami o szybach zmatowanych ze starości. Ciemną izbę oświecał tylko blask z komina. Na zydlu przed ogniem siedziała stara, cała w łunie krwawej. Twarz jej jastrzębia była tak nieruchomą i skrzepłą, że wydawałaby się czyjąś maską pośmiertną, gdyby nie głęboki blask, jakim czasem świeciły jej czarne oczy pod nisko opadłemi kosmykami białych włosów. Pustą i nagą izbę ubierały tylko pęki ziół, rozwieszone na ścianie i obrazek Ostrobramskiej.

Nie poruszyła się gdy weszli, nie przemówiła, zwróciła tylko na nich suche, gorączką płonące oczy.

— Matko, trzeba nam ziela, co zabija...

Piotr mówił spokojnie, z prostotą, bez wstępu. Równie spokojnie, głosem głuchym spytała:

— Na wroga?

— Nie, na swojego.

— Trzeba takiego, co zabije bez męki.

— Tak, matko!...

Wstała z zydla. „Dla Chodora“? — spytała jeszcze.

— Dla Chodora, matko.

— Takie dam, co odrazu zabije.

Poszła w ciemny kąt za kominem gdzie schły pęki ziół powiązane „życzką“(*). Jedne miały czarną, inne czerwoną powiązkę. Z czarnego pęku wyciągnęła garść ziół, obejrzała starannie przy świetle.

„Hodi będzie. Zgotować na wielkim ogniu, we flaszkę zlać i dać wypić. Śmierć lekko przyjdzie — odrazu“. — Wysłańcy skinęli poważnie głowami i wyszli. — Stara znów siadła przed ogniem. Oczy jej zagasły i blask krwawy odbijał się w nich jak w martwej i nieruchomej wodzie.

. . . .

Silną ręką kierowany pług wjeżdżał głęboko w przemiękłą od deszczów wiosennych rolę. Odwalały się lśniące płaty ciemnej ziemi i osypywały bez szelestu po wypolerowanej stali lemiesza. Z pod grudek ziemi porywały się spłoszone skowronki i ulatywały prostym szlakiem w górę, a w locie śpiew ich rozkwitał jak złote, słoneczne kwiaty. Promieniał niemi błękit, drżał przetwór, uśmiechał się dzień.

Za pługiem szedł Jan Chodor. Machinalnie pokrzykiwał na woły, zręcznie kierował pługiem, a oczy jego co chwila jak lotne ptaki obiegały radośnie cały wiosennie rozsłoneczniony świat. Prężyły się w nim ramiona, w głębi piersi wzbierał i rósł potężny krzyk młodego, rozkwitłego życia. Uśmiech bezwolny błąkał się na ustach, uśmiech zachwyconych wspomnień. Oj! te zgubne oczy jego Aksieni, te oczy ciągnące na śmierć, na duszy zaprzepaszczenie... te usta mocne i słodkie, od których się nie oderwać, których nie zapomnieć. Zagubił dla nich duszę swoją, ojców dziedzictwo, sprawę świętą, braterstwo doli... Na wieki zagubił — a jednak uśmiecha się... Bo w tej zagubie jest słodycz zapamiętania bez dna i granic, mocna jak śmierć.

I potężną pieśnią zachwycenia wybuchała jego młodość więziona w dławiącym smutku, w ponurej, czarnej niedoli... „Aksienia!... żonka!“... Z przepełnionej piersi rwało się to imię i dzwoniło ze śpiewem skowronków, roztapiało się w drżącej poświacie błękitnego dnia. I myśl gorąca jak czar, odurzająca jak ten zapach kwitnącej czeremchy, rozkosznym czadem napełniały mu głowę.

Pług wjechał w cień brzozowego lasku. Miło zaszemrały młode listki, pachnące jeszcze żywicą, błyszczące, zgniecione; powiało wonną świeżością. Pnie białe i proste jak kreski szły w daleką perspektywę na podścielisku jaskrawej zieleni.

Nieraz z tego tła wynurzyła się gromadka szarych ludzi. Szli prosto do Chodora, z pewnością przeznaczenia. Zatrzymali woły i pług i rzekli mu: „Chodź z nami!“...

Jedno tylko rzucił spojrzenie na te twarze niezłomne, na twardo patrzące oczy... Zbladł śmiertelnie, spuścił głowę i poszedł z nimi. Znał ich, widział w działaniu i zrozumiał, że jest już osądzony i że dla niego ratunku niema. Szli w milczeniu, otoczywszy go ciasnem kołem, w głąb wesołego słonecznego lasku. W głowie Chodora porywały się i tłukły spłoszone myśli. Czuł wyraźnie jedno — to, że idzie na spotkanie śmierci.

Zatrzymali się daleko w głębi, tam gdzie już białe pnie zasłoniły całkiem pola i chaty wsi. Były obecni wszyscy, cała rada starszych. I Kazimierz Ostrejko i Paweł Jarnuszkiewicz i Piotr Hładko i dwóch Suszków i Bułat i zamęczonego przed kościołem Bohdanowicza zięć — wszyscy na stal zahartowani wśród prób straszliwych, o sercach niezłomnych i skrzepłych jak granit, bez litości dla siebie i innych, nie liczący już ofiar, nie znający łez.

Teraz stali wszyscy, jastrzębie oczy utkwiwszy w Jana Chodora. I pierwszy przemówił Ostrejko: „Chodor, ty zdradę uczynił, ty pierwszy, od kiedy pamięć jest w najstarszych. Prosili my ciebie, mówili i po dobroci i groźbą, ty nie nie posłuchał. Ty przystał do sprzedawczyka, do wroga największego, do przeklętego starszyny. Ty jego dziewczynę wziął w swój dom, żeby Chodorów dzieci były Hondom wrogi. A twój baćko rodzony na zgniłej słomie w turmie zmarł, całe ciało jak jedna rana od nahajek mając. A dziadźko twój rodzony, Stefan Chodor, skrzynkę z dokumentami od starszyny wyrwawszy, z nia razem w rzece utonął, uciekając w nocy przed nimi. A matka twoja przed kościołem piką w piersi pchniętą była przez kozaka. A brat twój u matki na ręku krwią jej był oblany i krwią tą ochrzczony został, innego chrztu nie znając. A ty, Jan Chodor“...

Uroczysty głos starca przerwało namiętne wołanie Suszki.

— Ty zdrajco! ty psie podły! ty nas wszystkich zgubisz!...

— Ty całe Hondy zhańbił!...

— Ty nas na urągowisko ich podał!...

Wzbierała burza straszliwego gniewu. Ponure oczy gorzały, zaciskały się pięście stalowe, ciasnym pierścieniem otaczając Chodora. On zamknął oczy, by nie widzieć śmierci. Wiedział jakim bywa ich zbudzony gniew.. Ale stary Ostrejko krzyknął groźnie i opadła fala... I wśród ciszy znów się wzniósł jego bezdźwięczny, beznamiętny, zagrobowy głos!

„Janie Chodor, nie żyć tobie dłużej. Tak rzekła rada starszych. My ciebie nie tkniemy, bo krew bratnia plami na wieki. My ciebie tylko osądzili. Ty sam wypijesz tę flaszkę. Mów pacierz, Janie Chodor...“ Wzniósł się i zadrżał nutą łagodniejszą głos Hładki. „Nie bój się! Śmierć przyjdzie zaraz. Serafina dała ziela na swojego, nie na wroga!“

Jan Chodor rzucał oszalałe spojrzenia osaczonego zwierzęcia. Przed sobą, za sobą, wszędzie, miał ich, — żelazny pierścień, który go opasywał, mur ich piersi niezłomnych i nieubłaganych twarzy. Nad nim w gorącym błękicie chwiały się lekko, rozkosznym, omdlałym ruchem brzozy, pławiąc listki pachnące w słońcu. I była cisza. Na łące za lasem ktoś grał na fujarce.

Żadnego ratunku! Nie przybędzie tu pomoc, choćby mu w krzyku piersi pękły! Nie ujdzie

*) Wełniana tasiemka.

mieckim lub łacińskim, gdzie pomieszczono ogółem 102 rozprawy.

Komisya fizyograficzna wydała 44 tom „Sprawozdań“, zawierający materyały do fizyografii kraju z zakresu meteorologii, geologii, zoologii i botaniki, tudzież 25 zeszyt „Atlasu geologicznego Galicyi“, zawierający trzy mapy, wykonane przez prof. dra J. Grzybowskiego.

Sekcya meteorologiczna komisyi fizyograficznej otrzymywała w roku 1910 zapiski meteorologiczne z 17 własnych stacyj i z 10 stacyj Tow. tatrzańskiego. Z polecenia sekcyi geologicznej zajmowało się badaniami ośmiu współpracowników. Poza ściśle geologicznemi badaniami Śląska i Tatr, pracowano przy pomocy subwencyi, udzielonej przez Wydział krajowy nad zbadaniem krakowskiego zagłębia węgiowego pod przewodnictwem prof. dra J. Grzybowskiego i prowadzono dalsze badanie jezior tatrzańskich.

Sekcye botaniczna i zoologiczna pracowały również w rozlicznych dziedzinach swych specyalności. Ponadto sekcya botaniczna podjęła starania o wydanie podręcznika flory opisowej polskiej. Udział w tej pracy zbiorowej przyjęli pp. J. Paczowski, dr M. Raciborski, dr E. Malinowski, dr. W. Szafer i A. Żmuda.

Komisya bibliografii nauk matem. przyrodniczych pod przewodnictwem prof. Wł. Natansona pracowała bardzo wydatnie. — Wydawała ona „Katalog literatury naukowej polskiej“, którego ukazały się dwa zeszyty półroczne za rok 1910. Z zestawienia tego okazuje się, że rok 1909 przysporzył 463 prace naukowe z tej dziedziny, pióra 309 autorów.

Biblioteka Akademii liczy obecnie 42.050 dzieł, prócz zbiorów Walewskiego i ks. Lubomirskiego, liczących razem 12.944 dzieł. Zbiór rękopisów liczy obecnie 1803 numerów.

Stacya naukowa polska w Paryżu rozwijała czynność bardzo ożywioną. Rozszerzenie biblioteki okazało się niezbędnem, gdyż w roku ubiegłym liczba czytelników wzrosła więcej, niż w dwójnasób w porównaniu z r. 1909, co powoduje konieczność pomnożenia personalu bibliotecznego. W bibliotece odbywały się także zebrania odczytowe z udziałem bawiących w Paryżu wybitniejszych literatów polskich. — Doroczne publiczne posiedzenie stacyi odbyło się, jak zawsze, w dniu 3 maja pod przewodnictwem ks. Adama Czartoryskiego, prezesa komitetu miejscowego.

Biblioteka i czytelnia otrzymywały w ciągu ubiegłego roku liczne dary w książkach i czasopismach; muzeum Mickiewiczowskie przy bibliotece zwiedziło w ciągu roku osób 392.

Z dzieł i wydawnictw osobno ogłoszonych z funduszów własnych Akademii lub funduszów depozytowych ogłoszono w ubiegłym roku następujące prace: Prof. Leona Marchlewskiego „Chemia organiczna“ (z funduszu na wydawnictwo podręczników przyrodniczych).

Staraniem Komitetu dla dziejów Polski porozbiorowych ukazał się „Dyaryusza Sejmu z r. 1830—1831“, wydawanego przez prof. M. Rostworowskiego, tom V, doprowadzony do 25 lipca 1831.

Rozpoczęto również druk Instrukcyi dla rezydentów francuskich i tychże raportów z epoki Ks. Warszawskiego wydawanych przez dra Marcelego Handelsmana.

Podjęto wreszcie przygotowanie do dwóch wydawnictw: „Dziennika i korespondencyi politycznej X. Adama Jerzego Czartoryskiego“ (1813—1816), tudzież „Aktów dotyczących wypadków r. 1861—1863 z szczególnem uwzględnieniem działalności Margrab. Wielkopolskiego“, obu powierzonych profesorowi Sz. Askenazemu.

Jedno z najpożyteczniejszych i najniecierpliwiej oczekiwanych wydawnictw podjętych przez Akademię: „Encyklopedya Polski“ weszło w stadyum urzeczywistnienia. Wydawnictwo to ma objąć w dwudziestu kilku tomach całość kultury polskiej w jej historycznym rozwoju.

Druk rozpoczął się od działu „Geografii fizycznej, z której wydrukowano już kilkanaście pierwszych arkuszy, następnie zaś rozpocznie się druk „Antropologii ludności na ziemiach polskich zamieszkałej“, oraz druk „Początków kultury słowiańskiej“. Niemal zupełnie przygotowany do druku jest też dział „Języka“, mający zapełnić dwa tomy. Prace nad przygotowaniem do druku dalszych tomów (zwłaszcza „Historyi politycznej“) posunęły się też znacznie naprzód; na ręce Komitetu redakcyjnego napłynął też już cały szereg prac gotowych do druku z zakresu różnych działów kultury polskiej.

---

ich rąk, nie skryje przed nimi nigdzie — osądzony! Smierć... Zaskowytało w nim śmiertelne przerażenie, podniósł się z głębi młodego, rozkwitłego ciała straszliwy krzyk buntu, rozpaczne wołanie o życie... Oszalały, rzucił się na oślep, bił pięściami i głową, gryzł jak zwierz, wył, rzęził, charczał... Aż wyczerpany nadludzkiem szarpnięciem wszystkich sił, osunął się nieprzytomnie na ziemię. Napadło nań osłabienie, jak głęboki sen. Skuło mu wolę, myśli, ruchy... Tamci stali nieruchomo, zwartym murem, nie używając nań siły, nie podnosząc pięści... Czekali...

Zdało mu się, że z dali głębokiej, odległej, płynie doń szept: „Mów pacierz, Janie Chodor...

Jakaś ręka, kierując jego ręką, kreśliła na nim znak krzyża. W ustach poczuł chłód szkła i gorycz płynu. Z tępą rezygnacyą pił, nie otwierając oczu... Jak fala, odpłynęła od niego wszelka chęć oporu. Stał się bezwolnym i bezsilnym, jak dziecko.

Dreszcz przebiegł po ludziach i po lesie. Zakołysały się, zaszemrały białe brzozy, powiały gibkiemi gałązkami... I nagle łoskot ludzi, padających na kolana i szelest czapek rzucanych na ziemię. I bardziej, niż zwykle głuchy głos Ostrejki rozpoczyna modlitwy za konających:

„Boże, zmiłuj się nad nim!...“

Odpowiada pomruk basowy, jak wzmożone echo:

„Panie!... zmiłuj się nad nim!...“

Z daleka przez las i pola, od strony wsi, płynie drżący, rozbity, ale przenikliwy głos dzwonu.

To Serafina dzwoni na wieczny pokój dla duszy Chodora.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 19 maja.

Dzisiejszy „Przyjaciel Ludu“ ogłasza 28 kandydatur polskiego stronnictwa ludowego. Nazwiska kandydatów podaliśmy już wczoraj. — Sprostować musimy tylko jedną kandydaturę, mianowicie p. Franciszek Łyszczarz jest kandydatem na posła w okręgu krościeńskim, a nie na zastępcę posła. W tym okręgu stawia P. S. L. dwóch kandydatów.

(Korespondencye „N. Ref.“)

Nowy Sącz, 18 maja.

Po dłuższej przerwie zebrała się Rada miejska. Przed porządkiem dziennym zabrał głos ks. infułat Góralik i zgłosił następujący wniosek nagły:

„Ze względu na interes narodowy i interes miasta Rada miejska zebrana w dniu 18 maja, uznaje kandydaturę dr Ludomiła Germana za korzystną. Dlatego celem energicznego poparcia tej oficyalnej kandydatury wzywa Rada burmistrza, aby bezwłocznie przystąpił do utworzenia komitetu wyborczego, złożonego ze wszystkich sfer obywateli w liczbie około 160 osób.

Wniosek ten uchwalono wszystkimi głosami przeciw trzem.

Sambor 18 maja.

Poseł na Sejm krajowy, Zygmunt Lewakowski, zgłosił kandydaturę swoją z okręgu miejskiego Gródek-Sambor.

Rudki 18 maja.

Wczoraj zebrał się tutaj komitet okręgowy dla wyboru posła do Rady państwa z okręgu Nr. 53. Przybyło 58 delegatów, którzy obradowali pod przewodnictwem rejenta Jana Krupińskiego z Sambora. Wysłuchano mowy kandydackiej dr Cichockiego, emerytowanego radcy sądowego ze Złoczowa, Leona Bereźnickiego radcy sądowego z Sambora, Iwańczyszyna, włościanina z pod Sambora i ks. Watulewicza z Felsztyna, poczem przystąpiono do omówienia kandydatów. Powiaty Sądowa Wisznia i Rudki wysunęły kandydaturę Aleksandra hr. Skarbka. Delegaci ze Starej soli oświadczyli się za kandydaturą ks. Watulewicza, delegaci samborscy wreszcie życzyli sobie mieć kandydatem Albina Rayskiego, jako najwięcej szans wyboru mającego. Gdyby ten kandydatury nie przyjął, popieraliby ks. Watulewicza. Kandydatury powyższe przedstawiono do rozpatrzenia Radzie narodowej.

Zator, 15 maja.

Dnia 14 bm. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet „marszałkowski“. W składzie tego komitetu znalazł się również i p. Swierguła, który kandyduje jako ludowiec, a równocześnie przyjaźni się z osobami, nie mającemi nic wspólnego z P. S. L. Ale interes jest interesem. Nie powiodło się p. Swiergule na zgromadzeniu delegatów w Wadowicach, gdzie uzyskał aż 2 głosy na poparcie swej kandydatury, próbuje więc szczęścia gdzieindziej. Przewodniczył ks. dr Krajewski z Zatora, zastępcą był p. Kotasek, sekretarzem zaś p. Kowalówka. Jako pierwszy kandydat na posła zgłosił się p. Swierguła i mówił, że „już 13 lat obraca się w powiecie“ i dlatego i on mógłby być posłem. Żądał natychmiastowego wyboru i zatwierdzenia kandydata.

P. Baścik, nauczyciel, wyjaśnił, że zgromadzenie to nie jest uprawnione do tego, bo sam okręg zatorski nie może narzucać kandydata innym okręgom. Przedstawił tutejszą organizacyę P. S. L. i wzywał do jedności i zgody. W dalszym ciągu przemówienia oświadczył, że podtrzymuje swoją kandydaturę postawioną na zgromadzeniu delegatów P. S. L. w Wadowicach i będzie pracował w myśl programu P. S. L. Mowę p. Baścika przyjęto hucznymi okiaskami. Przybył na to zgromadzenie i kalwaryjski kandydat p. Banaś. Nie powiedział, na jaki program kandyduje, ponieważ, jak oświadczył, jest „uczciwy, więc nie będzie wiązał się ślubem“. Na te wywody odpowiedział mu z humorem p. Stanek, radząc mu pilnować swego sędziowskiego biurka i naprawdę pracować dla ludu. Swiergule zarzucił, że chociaż, jak sam się chwali, pracuje 13 lat wśród ludu, żadnej organizacyi nie przeprowadził. W ciągu dalszym zaprotestował p. Stanek przeciwko mieszaniu się komitetu „marszałkowskiego“ w chłopskie sprawy i rozbijaniu przez tenże komitetów P. S. L. Poparł wywody p. Baścika, aby nie wybierać kandydata, lecz odłożyć do przyszłego zgromadzenia delegatów P. S. L.

Przemawiali jeszcze pp. Leszczyński, Klaja, Knapik, Kowalówka i dr Pisiewicz. P. Swierguła dążył do wyboru kandydata, lecz nie poparło to jego sprawy, raczej zaprzepaściło, gdyż poważna większość zebranych oświadczyła się za kandydaturą p. Baścika.

Przewodniczący chciał zarządzić jawne głosowanie, ale obecni sprzeciwili się temu, żądając tajnego głosowania kartkami. Wtedy rozczarowany p. Swierguła spowodował rozwiązanie zgromadzenia bez najmniejszego dla siebie rezultatu.

W niewoli marokańskiej.

Korespondent paryskiego dziennika „Journal“, Chrystyan Houel, który z polecenia swojej redakcyi udał się na plac boju w Maroku, o mało nie padł ofiarą swojego zawodu i swojej ryzykownej gorliwości. Mimo, że był przebrany za Marokańczyka a co ważniejsze zna wybornie język i zwyczaje Arabów, został podczas pochodu swojego z El Ksar do Fezu poznany przez tubylców. Zraniony w czasie ucieczki, dostał się do niewoli. Oczywiście groziła mu śmierć bez sądu, której uniknął tylko dzięki interwencyi jednego z plemion, sprzyjających Francuzom. Oto jak sam Houel opisuje w „Jornalu“ swoje przygody:

Miałem zamiar drogą na Mekinez dostać się do Fezu. Byłem pewny, że Mulej Cin, którego poznałem w Casablance, nie będzie mi przynajmniej utrudniać podróży. Pragnąłem zobaczyć nowego sułtana. Trzej wybitni notable z przyjaznego plemiona Zemurów byli towarzyszami moimi podczas całej podróży przez siedziby tego plemienia. Około godz. 10 rano opuściłem „duar“ kaida Tajeba Szerkani w towarzystwie owych trzech notablów i jednego służącego. Znajdowaliśmy się w dziedzinach plemienia Beni Hassan.

Dwaj tubylcy z tego plemienia spoglądali na nas podejrzliwie i trzymali broń palną w pogotowiu. Odniosłem natychmiast wrażenie, że podróż nasza nie obejdzie się bez wypadku. Wrażenie to spotęgowało się, gdy jeden z moich towarzyszów zawołał na mnie po arabsku „tadjer“, to znaczy „panie“, zamiast, jak to było umówione, Si Abdallach. Obaj tubylcy z plemienia Beni Hassan wiedzieli wobec tego, że jestem chrześcianinem, giaurem, wdzierającym się do ich krainy. Opuścili nas natychmiast i pospieszyli przez łan jęczmienia do swojego „duaru“, którego namioty widniały zdala na horyzoncie. Spięliśmy ostrogami nasze wierzchowce, ażeby czemprędzej zginąć wśród bagien Merdja-Kraubad. Jechaliśmy przez ogromne łany jęczmienia, w których wierzchowce zapadły po pas. W ten sposób upłynęła godzina.

Wtedy na jasnym nieboskłonie pokazali się jeźdźcy, za którymi na przełaj przez pola biegła gromada pieszych, wznosząc groźne okrzyki. Spojrzałem na moich towarzyszy i spostrzegłem, że na ich twarzach maluje się obawa. Przygotowali broń do strzału i mieli zamiar naszych prześladowców przyjąć kulami. Ostrzegłem ich, ażeby tego bezwarunkowo nie czynili. Towarzysze moi na swoich rączych koniach byliby uciekli, pozostawiając mnie na upartym i niezbyt szybkim mule.

Jechaliśmy tedy dalej, z niepokojem oczekując dalszych wypadków. Wreszcie zabiegł nam drogę jeden z Hassanów, odziany tylko w brudną koszulę. Dał znak, ażebyśmy się zatrzymali, grożąc nam swoją strzelbą.

— Coście za jedni? Dokąd idziecie? — pytał groźnie, potrząsając bronią.

Moi towarzysze odpowiedzieli, że jesteśmy ludźmi z plemienia Zemurów i dążymy do Mekines. — Napastnik odparł, że do Mekines nie tędy wiedzie droga i że w każdym razie potrzebna jest „mesra“, to jest przepustka. Nagle zwrócił swoje płonące oczy na mnie.

— A ten co za jeden? zapytał, wskazując na mnie.

— To jest szeryf z Hassy — odpowiedzieli moi towarzysze.

— Kłamiecie, to chrześcijanin — krzyknął napastnik, a zwracając się do mnie, zapytał: — Jesteś Francuzem?

Chciałem coś odpowiedzieć, uprzedził mnie jednakże mój służący. „To jest Niemiec!“ — wołał z przekonaniem, a potem zaczął gorączkowo opowiadać, jak to Niemcy nienawidzą Francuzów, którzy gnębią Marokańczyków. Może to pobożne kłamstwo byłoby nas uratowało, niestety jeden z moich towarzyszów odezwał się:

— To jest Francuz. Do nas przychodzą zawsze Francuzi. Zresztą znam go. Widziałam go w Souk-el-Arba z oficerem mehalli.

W tej chwili otoczono mnie i ściągnięto z muła. Leżąc na ziemi, broniłem się, jak mogłem. Napastnicy dusili mnie i bili. Jakiś olbrzymi Marokańczyk usiłował wcisnąć mi sztylet pomiędzy zęby. Wreszcie jeden z napastników, moją obroną doprowadzony do wściekłości, uderzył mnie kolbą w głowę. Straciłem przytomność. Podczas walki podarto na strzępy odzież moją. Leżałem nagi, zalany krwią i już pragnąłem tylko, ażeby się to wszystko jak najprędzej skończyło. Towarze moi byli skrępowani sznurami i tylko mój dzielny służący walczył jeszcze, przysięgając równocześnie na brodę proroka, że jestem Niemcem. Co się dalej działo, nie wiem.

Gdy odzyskałem przytomność, zdziwiłem się, że żyję. Podniosły mnie czyjeś ręce, zaczęto mówić do mnie. Poważny, siwobrody Marokańczyk położył swoje ręce na mojej głowie i mówił uroczyście:

— Znajdujesz się pod moją ochroną. Nie obawiaj się niczego.

Dowiedziałem się od mojego służącego, że jest to szeryf Beni Hassanów, żyjący w przyjaźni z Zemurami, plemieniem moich towarzyszy. Miał on uczynić wszystko, ażeby nam wolność przywrócić. Następnie zaprowadzono nas do „duaru“ i umieszczono w komorze zbożowej jednego z domów. Zapadłem w głęboki sen.

Gdy się obudziłem, zaprowadzono mnie do siwobrodego szeryfa, mojego zbawcy. Opowiedziałem, że jestem przyjacielem Mulej Cina. Przyznałem się, że jestem Francuzem i że przez kilka miesięcy byłem w ścisłych stosunkach z Mulej Hafidem. Stary szeryf sprawił następnie, że zwrócono mi moje pakunki, ale prosił mnie stanowczo, ażebym się nie przyznawał do mojej narodowości.

— Francuzi są tutaj tak znienawidzeni, że nie mógłbym ręczyć za twoje życie — zakończył szeryf swoją rozmowę ze mną.

Tymczasem odbywały się nieustanne narady wojenne. Mój niepokój wzmagał się z każdym dniem. Nie było to nic dziwnego wśród podobnych warunków. Nareszcie pewnego poranku usłyszałem strzały w obozie. Kaid Gedari przybył na czele kilkuset jeźdźców, ażeby uwolnić mnie i moich towarzyszy. Rzeczywiście owego dnia wydostaliśmy się z niewoli marokańskiej, która pozostanie dla mnie pamiętną na całe życie.

Kronika.

Kraków, 19 maja.

Odezwa wyborcza krajowego komitetu wyborczego polskiej Demokracyi. Jako załącznik do dzisiejszego popołudniowego numeru naszego pisma, otrzymają czytelnicy odezwę krajowego komitetu wyborczego we Lwowie „Do Wyborców Polaków“. Odezwa, wyłuszczająca zasady polskiego stronnictwa demokratycznego, podpisana jest przez dra Władysława Jahla jako przewodniczącego, tudzież dra Ernesta Bandrowskiego i dra Ludomiła Germana, jako zastępców przewodniczącego.

Dzień kwiatowy w Krakowie. Na wzór tak udatnego wiedeńskiego „Blumenfestu“ urządza grono pań krakowskich w najbliższym czasie „Dzień kwiatowy“ w naszem mieście, na połączone sympatyczne cele krakowskiego ambulatoryum i szpitalika PP. Ekonomek dla ubogich chorych, oraz na budowę tak potrzebnej ochronki w Dębnikach.

Z letniego teatru w Parku Krakowskim. Już wszyscy dawni i nowo pozyskani artyści wrócili ze Lwowa, gdzie zbierali sute oklaski i cenne pochwały prasy oraz publiczności i rozpoczną przedstawienia w sobotę 20 b. m. Na pierwszy ogień pójdzie wyborna komedya M. Bałuckiego „Sprawa kobiet“ z udziałem prawie wszystkich artystów dawniejszych i obecnie angażowanych. W niedzielę popołudniu ukażą się po raz 76 „Krowoderskie zuchy“ Stefana Turskiego, które święciły tryumf i we Lwowie. „Wicek i Wacek“ najlepsza komedya Z. Przybylskiego odegraną będzie w niedzielę wieczór. Ceny miejsc w teatrze ustalono bardzo umiarkowane: od 30 halerzy do 2 koron.

Dar dla szkoły kresowej. Dyrekcya kresowej szkoły polskiej wydziałowej T. S. L. w Morawskiej Ostrawie składa uprzejme podziękowanie WP. Mr. W. Bełdowskiemu w Krakowie za przesłane w darze wypchane ptaki. Czyn godny naśladowania, bo szkoła polska w Morawskiej Ostrawie, jako podwójna wydziałowa: męska i żeńska, odczuwa bardzo brak dobrze zaopatrzonego gabinetu, a niestety nie posiada środków na jego wyposażenie.

Bursa w Zakrzówku. Otrzymujemy następujące pismo: W sobotę 20 b. m. poświęcę kamień węgielny pod budowę bursy w Zakrzówku o godzinie 3 i pół po południu. Zapraszam wszystkich uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza na tę piękną uroczystość. Będzie tu zarazem dla niejednego ucznia sposobność wywiezienia kilka taczek ziemi przy dźwiękach muzyki i śpiewie, napojenia duszy wspaniałemi widokami i wzmocnienia płuc świeżem i wonnem powietrzem na wzgórzach Krzemionek. Na tem miejscu wyrażam serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, którzy umożliwili mi swemi darami akcyę przy budowie przynajmniej na tydzień, gdyż przy zaciągnięciu pożyczki spotykam wielkie trudności. Złożyli ks. dr Rospond 10 kor., Madej, wójt 5 kor., pp. Prusówny 5 kor., dr T. Kosch 20 k., Kowalik, uczeń VII kl. 0.50, Mostowikowa (włościanka) 1 kor., N. N. książeczkę oszczędności z wkładką 860 kor. Ks. Franciszek Gołba.

W Liceum żeńskiem Heleny Kaplińskiej w Krakowie (ulica Gołębia 5) odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 16 i 17 czerwca od godziny 9—1 i od godziny 3—6. W wyżej wymienionych dniach i godzinach odbędą się egzamina wstępne do klasy pierwszej i drugiej prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego.

Uczniowie szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego zwiedzili tutejsze muzeum przemysłowe, gdzie dyrektor muzeum p. Till nader życzliwie zajął się nimi, a p. Palawski z całą gotowością pięknie i szczegółowo objaśniał poszczególne działy zbiorów, za co dyrekcya szkoły składa mu szczere podziękowanie.

Ze sportu footballowego. „Wisła“ w Krakowie, podaje myśl stworzenia „Polskiego Związku Towarzystw sportowych piłki nożnej“, któryby przystąpieniem swem do „Międzynarodowej Unii“ dał drużynom polskim, prócz innych korzyści, i sposobność, przez zbliżenie się i poznanie prawdziwych mistrzów tego sportu, jak Anglików, Duńczyków, Czechów etc. do żywszego rozwoju i podniesienia poziomu tej pięknej gry w Polsce. — Korzystając z okazyi pobytu mistrzowskiej drużyny szkockiej „Aberdeen F. C.“ proponuje „Wisła“ zjazd delegatów wszystkich polskich towarzystw i klubów piłki nożnej w dniu 21 maja w Krakowie, celem ułożenia statutu i wprowadzenia w życie tego związku, zapraszając wszystkie drużyny polskie bez względu na granice terytoryalne do jak najliczniejszego udziału. To zebranie delegatów odbędzie się w niedzielę 21 maja o godz. 10 rano na boisku pozlotowem na błoniach w Krakowie. Legitymujący się pełnomocnictwami drużyn swoich pozamiejscowi delegaci otrzymają wolny wstęp na obydwa matche „Aberdeen“ — „Wisła“.

Z Sokoła podgórskiego. W niedzielę dnia 21 b. m. odbędzie się na boisku sokolem uroczyste otwarcie kręgielni. Początek o godzinie 4 południu.

Dnia 25 b. m. we czwartek urządza Towarzystwo gimnastyczne wycieczkę statkami przez Bielany na Panieńskie Skały. Bilet dla gości tam i z powrotem 1 kor. 50 hal., dla członków 1 kor., dla dzieci od lat 10 — hal. 50. Statek będzie kilka razy kursować od mostu podgórskiego. Przygrywać będzie orkiestra sokola. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Dnia 11 czerwca odbędzie się w uroczym parku na Krzemionkach doroczny festyn sokoli, który się cieszy stale sympatyą publiczności.

Z kraju.

Uroczystość na Morawach. W niedzielę, 21 b. m., odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nową szkołę polską w Przywozie z następującym programem:

O godzinie pół do 11 przed południem odbędzie się koło murów nowej szkoły (naprzeciw warsztatów kolejowych), wielki wiec polski, połączony z przemówieniami: a) delegata zarządu głównego T. S. L.; b) kierownika miejscowej szkoły polskiej; c) przedstawiciela klasy pracującej z grona rodziców, posyłających dziatwę do szkoły polskiej; d) reprezentanta Polonii kresowej. Po przemówieniach odbędzie się „Hołd dziatwy szkolnej, złożony zarządowi głównemu T. S. L.“

W restauracyi „Kaiser von Oesterreich“ (Rynek, obok urzędu gminnego), odbędzie się o godzinie pół do 1 w południe bankiet, celem uczczenia delegatów zarządu głównego T. S. L., reprezentantów, władz i towarzystw. Udział w bankiecie należy zgłaszać do 20 b. m. na ręce zarządu szkoły polskiej w Przywozie.

O godzinie 3 po południu koncert salonowy, orkiestry Kumpana (pawilony i ogród restauracyi), połączony z festynem.

O godzinie 8 wieczorek z tańcami.

Jaworzno. (Nieudałe włamanie się do kościoła. — Pożar).

W nocy z dnia 15 na 16 b. m. usiłował do tutejszego kościoła włamać się złodziej. Pierwsze drzwi wchodowe zdołał otworzyć wytrychem, z drugiemi się jednakże nie powiodło, a może został spłoszony. Dosyć, że włamanie się do kościoła nie nastąpiło.

Dnia 17 b. m. o godzinie $3^1/_2$ popołudniu spłonęły 4 stodoły tutejszych obywateli. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

Pilzno. (Z Rady powiatowej). Dnia 1 bm. upłynęła kadencya obecnej Rady powiatowej, która poprzednio odbyła swoje końcowe posiedzenie. Ustępujący wydział zdawał sprawozdanie ze swojej działalności. Z ważniejszych szczegółów przytaczamy niektóre porównawcze zestawienia.

W okresie urzędowania ostatniej Rady powiatowej przybyło 28 km. 423 mb. dróg — zbudowano prawidłowo 9 km. 616 mb. Do roku 1899 było w powiecie 830 mostów — z czego trwale zbudowanych zaledwie 32. W sześcioleciu do końca roku 1904 zbudowano 422 mosty — z czego trwale zbudowano 402. W ostatniem sześcioleciu t. j. od roku 1904 zbudowano 460 mostów — z czego trwałych 426. Obecnie jest w powiecie 893 mostów — z czego tylko 43 z drzewa zbudowanych, a utrzymanie tychże w porównaniu z rokiem 1899 spadło z 28.000 kor. na 12.000 kor. Oprócz tego przygotowuje Wydział dla przyszłej Rady powiatowej szereg projektów nowych dróg.

W zakończeniu sprawozdania prezes Rady powiatowej, p. Mikołaj Rey, podniósł następujące szczegóły: Nasze drogi powiatowe i gminne, most w Przeczycy przygotowana zupełnie do budowy kolej Jasło-Dębica, dwie szkoły krajowe, straże pożarne w gminach wiejskich, poprawna hodowla bydła i tyle innych świadectw naszego dorobku gospodarczego — niezbicie świadczyć będą, iż Rada powiatowa pilzneńska w kadencyi od roku 1905 do 1911 — nie próżnowała, a pracowaliśmy w warunkach cięższych, niż kiedykolwiek, mając tylko 3 lata normalne, a 3 następne klęskowe i uszczuplone dochody zniesieniem myt i prestacyj drogowych.

Ze sportu na prowincyi. Piszą nam z Nowego Sącza: W ubiegłą niedzielę rozegrał się Match footballowy na błoniach między drużyną „Czerwonych“ a I T. K. P. N. „Białoczerwonymi“ z Tarnowa. Gra rozpoczęła się w szybkiem tempie ze strony „Biało-czerwonych“. Kombinowali szybko tak, że piłka wciągle była na stronie „Czerwonych“, którzy raczej bronili się, a nie atakowali. Każde prowadzenie piłki przez „Czerwonych“ rozbijało się o pomoc „Biało-czerwonych“. Pierwsi zostali pokonani w stosunku 8:0 (1:0) na korzyść „Biało czerwonych“, którzy posiadają dopiero roczny training.

Dwa wypadki kolejowe. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Na stacyi Hermanowice pod Przemyślem konduktor Jan Wojnarowski, straciwszy równowagę w chwili ruszania pociągu spadł z platformy wprost na tor kolejowy tak, że kilka wagonów przejechało ponad nim — nie zadając mu żadnych uszkodzeń, prócz rozcięcia skóry na prawym policzku, oraz lewej stronie głowy, które to uszkodzenia poniósł zresztą prawdopodobnie upadając z wagonu. Przewiezionego do Przemyśla zaopatrzył dr Pordes, lekarz kolejowy.

Tego samego dnia, we czwartek 18 b. m. przy ogrzewalni kolejowej w Przemyślu, skutkiem spłoszenia się koni na widok lokomotywy rozwoziciel węgli N. Rupicki tak fatalnie został ugodzony dyszlem w czoło, że nietylko stracił przez zdarcie część skóry na głowie oraz oboje uszu, ale także z powodu wstrząśnienia mózgu w groźnym stanie musiał zostać odesłany do szpitala.

Grad. Z Sambora piszą nam: W czwartek po południu nawiedziła miasto nasze i okolicę burza gradowa. Grad wielkości orzecha włoskiego wytłukł w mieście ogromną liczbę szyb. W polu i ogrodach wyrządził grad olbrzymie szkody.

Piszą nam z Grybowa: Dnia 13 b. m. szalała nad Grybowem szalona burza gradowa przez całą godzinę. Grad, wielkości kurzych jaj, zniszczył zupełnie plony w całej okolicy.

Niezatwierdzenie wyboru. Jak donoszą pisma ruskie, cesarz nie zatwierdził ponownego wyboru posła ks. Kołpaczkiewicza na wicemarszałka Rady powiatowej w Rawie Ruskiej.

Konkurs na stypendyum. Dyrekcya Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi ogłasza konkurs na stypendya rządowe, które mogą otrzymać w roku szkolnym 1911/12 kandydaci, pragnący kształcić się w zawodzie stolarskim, rzeźbiarskim lub ciesielskim. Pierwszeństwo mają ci, którzy posiadają praktykę zawodową, uzupełniającą szkołę przemysłową; nadto synowie rękodzielników pracujących w zawodzie przez szkołę reprezentowanym. Prośby należy wnosić na ręce dyrekcyi szkoły najpóźniej do dnia 15-go czerwca b. r.

Aresztowania wśród moskalofilów. Z Gorlic donoszą, że aresztowany tam prawosławny kleryk Maksym Sandowicz został wypuszczony na wolność.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zakupno terenów dla wojska).

Z Petersburga donoszą: Minister wojny złożył Dumie wniosek o wyasygnowanie mu kredytu trzech milionów rubli na nabycie gruntów dla celów wojskowych, na których urządzane będą obozy, pola ćwiczeń i manewrów, strzelnice i „poligony“ dla artyleryi. W następnych trzech latach na te cele minister zażąda jeszcze przeszło 10 milionów rubli. Ogółem zaś minister projektuje wydać na zapłacenie pomienionych gruntów 75 milionów rubli, licząc po dwa miliony rubli na każdy z 37 korpusów armii rosyjskiej, przyczem na każdy pułk przypadnie około 50 dziesięcin ziemi. Grunta będą nabywane tam, gdzie braknie gruntów skarbowych; kupno następować będzie po zbadaniu terenu przez osobne komisye rządowe.

Z Łodzi. (Postępy germanizacyi). Gubernator piotrkowski zatwierdził projekt powiększenia w roku bieżącym liczby szkół elementarnych polskich i niemieckich. Wyjednany na ten cel u władz kredyt stanowi 25.000 rb. rocznie. Obecnie liczba szkół elementarnych polskich wynosi 24, niemieckich 22. Jestto smutny horoskop dla przyszłości polskiego charakteru Łodzi.

Sylwetka Diaza. Korespondent berliński dziennika wiedeńskiego „Zeit“ rozmawiał o sprawach meksykańskich z pewnym dyplomatą niemieckim, który przez dłuższy czas przebywał w Meksyku. W toku rozmowy dał dyplomata ów bardzo zajmującą sylwetkę Diaza, prezydenta republiki meksykańskiej.

Don Porfirio Diaz — mówił ów dyplomata — jest nadzwyczajnie uzdolnionym mężem stanu. Nie tylko ja tak sądzę, ale także inni, którzy go znają. I tak pisał do mnie w tych dniach były prezydent Roosevelt: „Mojem zdaniem Diaz jest największym z żyjących mężów stanu, a to dlatego, że najwięcej uczynił dla swojej ojczyzny“. Sąd zupełnie trafny. On uczynił republikę meksykańską wielką. Meksyk zawdzięcza wszystko Diazowi. Jest to już człowiek w podeszłym wieku, ale nadzwyczajnie zdolny do pracy. Jako wódz w dawnych wojnach rewolucyjnych, które trwały 30 lat, zahartował się w sposób wyjątkowy i jest jakby ze stali. Opowiem autentyczny szczegół na dowód jego niezwykłych sił fizycznych. Wzięto go razu pewnego do niewoli i miano wywieźć za morze. Diaz nagle koło Tampiko skoczył z pokładu w morze i w mundurze generalskim pośród rekinów płynął przez 4 godziny, aż wreszcie dobił szczęśliwie do brzegu. A oto drugi wypadek: W szkole kadeckiej w Chapultepek, dawnej stolicy Azteków, odbywały się ćwiczenia gimnastyczne. Ażeby pokazać, jak się należy wspinać, generał Diaz zrzucił kabat i wyspinał się na słup, mający 22 metry wysokości. A liczył wtedy... 77 lat życia. Do dzisiaj ujeżdża Diaz sam swoje wierzchowce.

Niezwykła katastrofa. Dwaj młodzi tragarze w Volosce nieśli do portu balon, zawierający 35 litrów benzyny. Czy balon był od początku uszkodzony, czy też, jak twierdzą niektórzy, uszkodzili go tragarze niosąc niedbale, nie wiadomo, dosyć że benzyna dosyć silnie sączyła się z niego, zalewając chodnik. Starszy strażnik skarbowy Semenich, który szedł za tragarzami w towarzystwie swoich dwóch córek, zapalił sobie papierosa, a zapałkę, jeszcze płonącą, rzucił na ziemię. Benzyna na chodniku zapaliła się, od tego zaś ognia benzyna w balonie wybuchła i zalała ulicę palącym się płynem. Córeczki Semenicha mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wyzionęły ducha na miejscu skutkiem strasznych ran, a Semenich walczy ze śmiercią w szpitalu. Tragarze, porzuciwszy balon, wyszli cało, uciekając, gdyż płyn palił się za nimi, w tyle.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Alfons Jankielewicz, znany przemysłowiec, właściciel jednego z większych magazynów jubilerskich w Warszawie. Zmarły należał do bardzo popularnych postaci Warszawy, dla swego charakteru i zalet towarzyskich powszechną otaczany sympatyą. Mając od lat wielu magazyn w gmachu teatralnym, zaprzyjaźnił się [illegible] literackiemi i artystycznemi. Jako kupiec i przemysłowiec, przyczynił się do rozwoju gałęzi jubilerskiej w naszym kraju. Pracownia, którą prowadził niezależnie od magazynu, stała na wysokości najpierwszych zakładów europejskich.

Korespondencya redakcyi.

P. Wacław Komla. Wiersz nie będzie umieszczony. Pewna zręczność wierszowania jest, ale to za mało. Trzeba studyów poważnych i treści głębszej.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Stan. Michalskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej im. św. Floryana w Krakowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie; zatwierdziła Włodzimierza Bieszaka, rzeczywistego nauczyciela w gimnazyum w Drohobyczu w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora.

Z kalendarza. W piątek 19 maja: Piotra Cel. i Iwona; w sobotę 20 maja: Bernardyna S. i Teodora b.; w niedzielę 21 maja: Żymot. i Wiktora.

Wschód słońca dnia 19 maja: o godzinie 3 m. 50, zachód o godzinie 7 min. 29; długość dnia godzin 15 min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 maja termometr doszedł od 14·7 do 27·9 C; barometr opadał. Dnia 19 maja o godzinie 7 rano stan barometru 752·3 mm., termometru 17·6 C; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Pani Kasztelanowa" i „Okrężne".
W sobotę: „Kupiec wenecki" (występ K. Kamińskiego).
W niedzielę po poł.: „Kordyan"; wieczór: „Kupiec wenecki".

Teatr w Parku Krakowskim.

W sobotę: „Sprawa kobiet", M. Bałuckiego.
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Wicek i Wacek".
W poniedziałek: „Ułani księcia Józefa".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Romantyczni"; wieczór: „Faust" (występ p. Didura).
W niedzielę po poł.: „Gaj święty"; wieczór: „Sprzedana narzeczona" (występ p. Didura).

Morderstwo przy ulicy Szlak.

Kraków 19 maja.

Dokonana we wtorek ohydna zbrodnia przy ul. Szlak na osobie 65-letniej staruszki ś. p. Wincencyi Sienickiej przedstawia się wciąż jeszcze niezwykle tajemniczo. Dochodzenia, jakie w kierunku wykrycia zbrodniarza przedsięwzięła policya, nie wydały dotychczas konkretnego rezultatu mimo nagromadzenia całego szeregu poszlak, które sprawę poczynają wikłać, a nawet wzajemnie się zbijają.

W pierwszej linii podejrzenia zwróciły się przeciw domownikom, gdyż sposób spełnienia strasznego czynu, oraz znajomość trybu życia zamordowanej, wskazywały, że zbrodniarz należy do osób z bliskiego otoczenia ś. p. Sienickiej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że morderca patrzył z bliska na życie staruszki, obserwował ją od dawna, a nawet wiedział dobrze o jej drzwiach; nie zaprzeć nawet do pokoi, gdzie też nie spodziewał się znaleźć odpowiedniego łupu.

Zbrodnię dokonano, jak to również stwierdziła wczorajsza komisya sądowo-lekarska, we wtorek około godziny 10 wieczorem. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że ś. p. Sienicka wyszła z domu po południu do miasta, ubrana w czarny strój, kapelusz tego samego koloru i popielate, grube rękawiczki. Pod wieczór, gdy się już zaczęło ściemniać, wstąpiła zamordowana do sklepu masarskiego Gargula, przy ul. Długiej pod l. 57, gdzie kupiła na kolacyę nieco szynki i bułki. Po wyjściu ze sklepu spotkała się ze znajomą, bliską p. Nowakowską, z którą rozmawiała chwilę, poczem około godziny wpół do 9 powróciła do domu.

Tutaj czyhał zapewne zbrodniarz, stojąc za drzwiami obok komody w kuchni, gdzie dostał się za pomocą wytrycha. Kiedy staruszka przeszła przez kuchnię, zbrodniarz siekierą, którą trzymał przygotowaną w ręku, uderzył ją z tyłu w głowę tak, że ostrze ugrzęzło w mózgu. Cios był tak silny, że spowodował śmierć natychmiastową. Wówczas zbrodniarz bezwiednie jeszcze zwrócił siekierę po raz drugi w stronę padającej staruszki i trafił ją w ramię.

Po spełnieniu czynu morderca począł czynić gorączkowe poszukiwania w mieszkaniu. Przeszukał kieszenie zabitej, gdzie znalazł pugilares z kwotą około 60 koron, następnie zaś zwrócił się do szuflad i półek komody oraz stołu. Poprzewracał tam wszystko. Wyrzucił jakieś drobne przedmioty, a w końcu zaglądnął i do łóżka, gdzie się spodziewał najwięcej odkryć. Zrzucił wszystkie materace na ziemię, oraz poduszki i kołdrę; przypuszczenie to można tłómaczyć faktem, że zwłoki znaleziono pod stosem pościeli, z drugiej strony bowiem [illegible] przykrywały zabitą materacami.

Po skończeniu poszukiwań, które ograniczył jedynie do kuchni, spiął wszakże nad oknem firanki, aby nikt z zewnątrz nie dostrzegł przez szybę niczego, otworzył zamknięte przez staruszkę drzwi, [illegible] kartki i wyszedł, zamknąwszy je za sobą. [illegible]

Jest rzeczą pewną, że wraz ze staruszką nikt nie mógł wejść do mieszkania, bo, jak stwierdzono, ś. p. Sienicka nigdy do kuchni [illegible] nie dopuszczała. Nawet stróżka, która jej posługiwała, musiała załatwiać wszystkie czynności w przedpokoju, mając surowo nakazane nie wchodzić pod żadnym warunkiem do kuchni lub też pokoi.

Przyczyna morderstwa.

Najbardziej niejasną jest kwestya wyświetlenia przyczyny zbrodniczego czynu. Z jednej strony bowiem należałoby przypisać wielką wagę pozostawionej kartce z treścią: „zabiłam ze złości osobistej". Przypuszczenie to nabiera tem więcej prawdopodobieństwa na tle opowiadań znajomych i sąsiadów o charakterze i sposobie obchodzenia się z ludźmi staruszki, tak, że góruje podejrzenie, iż wybitnym motywem zbrodni była złość i nienawiść osobista. Niemniej zaś i nieporządek, jaki zbrodniarz w kuchni pozostawił, mógł być tylko udany celem zawikłania śledztwa.

Z drugiej zaś strony niemniej ważną przeszkodą dla stwierdzenia, jaki cel popchnął mordercę do straszliwego czynu, jest fakt, że nikt dokładnie nie może powiedzieć, ile staruszka miała pieniędzy w domu przy sobie.

Jak powiadają, dotychczasowe śledztwo policyjne skupiło już dotąd wiele poszlak, przemawiających za tem, że wchodzi tu w grę zemsta; w tym też kierunku prowadzą się dalsze dochodzenia, które może już w najbliższym czasie doprowadzą do konkretnego rezultatu.

Plan miejsca zbrodni.

Wczoraj w pierwszej chwili naszkicowany plan miejsca zbrodni, posiadał pewne niedokładności. — Podajemy dziś szkic ściśle już opracowany. —



Narzędzie zbrodni.

Niemniej godną zastanowienia rzeczą jest okoliczność, że zbrodniarz zamordował ś. p. Sienicką jej własną siekierą, która znajdowała się zwykle w kuchni. Wskazywałoby to na fakt, że zbrodniarz znalazł się w mieszkaniu w położeniu dość niezwykłem, bo bez narzędzia zbrodni, coby znów wykluczało przypuszczenie o uplanowanem z góry skrytobójczem morderstwie. Nie mógł on bowiem liczyć na to — choć znał zwyczaje i stosunki ś. p. Sienickiej — że znajdzie tam siekierę, którą zgładzi staruszkę ze świata; nie ulega też żadnej kwestyi, że zbrodniarz zwykle przynosi na miejsce czynu narzędzie, którem dokonać zamierza mordu.

Okoliczność ta wikła też niemało śledztwo i pozostaje na razie nierozwiązaną zagadką.

Aresztowanie podejrzanych.

Jak już donieśliśmy, przyaresztowano wczoraj kilka osób, jako podejrzanych o spełnienie czynu. Najwięcej poszlak zwraca się przeciwko stróżom, którzy w tej samej kamienicy mieszkali od lat 20; od 18 zaś lat posługiwała stróżka u Sienickich.

Policya tłómaczy, że aresztowania dokonane w dniu wczorajszym, były w zupełności uzasadnione i wskazane zarazem silnemi poszlakami, na podstawie których rozwija się dalsze śledztwo.

Pogrzeb ofiary mordu

odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 5 po południu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 maja.

Agitacya niemiecka w Galicyi.

Wiedeń. Towarzystw „Deutsche Mittelschule für Galizien" ogłasza dziś w „N. Fr. Presse" odezwę, wzywającą do składek na założenie prywatnej niemieckiej szkoły średniej w Galicyi. Sto pięćdziesiąt tysięcy Niemców galicyjskich — czytamy w tej odezwie — mają już dzięki „Schulvereinowi" dostateczną liczbę szkół ludowych, lecz potrzeba im jeszcze niemieckich szkół średnich, jeśli nie mają uledz wynarodowieniu.

Deputacya urzędniczek pocztowych.

Wiedeń. Deputacya asystentek, ekspedyentek i pocztmistrzyń z całej Austryi udała się dziś do ministra handlu Weiskirchnera, z petycyą, ażeby zrównano je w pragmatyce służbowej z urzędnikami pocztowymi i przyznano im prawo do emerytury po 35 latach służby. Minister Weisskirchner nie dał deputacyi stanowczej odpowiedzi, lecz przyrzekł tylko, że „zbada" to życzenie.

Reforma wyborcza w Prusach.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że pruska Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Sejmowi pruskiemu nowy projekt reformy wyborczej.

Nieznany agitator.

Berlin. Biskupi niemieccy z Fryburgu i Padernbornu oraz kardynał Kopp ogłaszają w gazetach, że nie mają żadnych stosunków z niejakim hr. Borowskim, Polakiem. Znajdujące się rzekomo w jego ręku listy tych biskupów, a przez niego wyzyskiwane w celach agitacyjnych, są tylko zwykłem potwierdzeniem odbioru nadesłanych im przez hr. Borowskiego papierów. (Oświadczenie to jest odpowiedzią na zarzut pism hakatystycznych, jakoby biskupi popierali niejakiego Borowskiego, rzekomo hrabiego i polskiego rewolucyonistę w jego knowaniach przeciwko Rosyi. Prasa polska zaboru pruskiego stwierdziła już, że rzekomy hr. Borowski jest tam zupełnie nieznany. (Przyp. Red.)

Wilhelm II i socyalista.

Londyn. Dzienniki podnoszą jako fakt uwagi godny, że na bankiecie, danym przez angielskiego ministra wojny lorda Haldane, był z pośród członków Izby gmin jedynie przedstawiciel socyalistów angielskich Mac Donald i że Wilhelm II długo i z zajęciem z nim rozmawiał.

Następca tronu niemiecki w Petersburgu.

Petersburg. Niemiecki następca tronu oddał u Sazonowa bilet i kazał mu wręczyć bukiet.

Petersburg. W pałacu Aniczkowa odbyło się przyjęcie, wydane przez carową-wdowę na cześć niem. pary następcy tronu.

Niemiecki następca tronu odwiedził wielkich książąt, oraz Stołypina i innych ministrów. Wczoraj wiecz. odbył się w ambasadzie niem. obiad, na który było zaproszone także ciało dyplomatyczne.

Zdrowie Piusa X.

Rzym. W kołach watykańskich panuje wielkie zaniepokojenie z powodu niepomyślnego stanu zdrowia papieża. Według obiegających tu pogłosek, nastąpił w ostatnich dniach u Piusa X wskutek gośćca w nogach wielki upadek sił.

Rzym. „Tribuna" donosi: Stan papieża jest zadowalniający. Ataki gośćca się zmniejszają. Papież przychodzi codziennie do biblioteki i odbywa tam konferencye z prałatami i sekretarzem stanu.

Śladem Pobiedonoscewa.

Petersburg. Nowy prokurator „świętego" synodu, Sabler, oświadczył w mowie, wygłoszonej do urzędników, że postępować będzie według zasad Pobiedonoscewa.

Nowe przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. Wybuchło tu nowe przesilenie gabinetowe. Wielki wezyr podał podał się do dymisyi, której jednakże sułtan nie przyjął. W kołach poselskich wielkie panuje niezadowolenie, ponieważ rząd zamierza odroczyć parlament do jesieni.

Sąd wojenny zawiesił tu wydawnictwo 10 opozycyjnych dzienników, między innemi wydawnictwo znanego dziennika „Tanin".

Powstanie w Albanii.

Rzym. Do „Tribuny" donoszą z Podgoricy, że obecnie także muzułmanie przyłączają się do powstania chrześcijańskich Albańczyków. W Epirze wybuchły rozruchy podobne do powstania w Albanii.

Reaktywowanie królobójcy.

Belgrad. Generał Wolbrodzicz, zasuspendowany czasu swego z powodu udziału w zamordowaniu króla Aleksandra, został reaktywowany, a po powrocie króla Piotra z Paryża ma być miany jego generalnym adjutantem.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. „Eclair" donosi z Fezu, że sytuacya jest tam wprost krytyczna. Stare miasto znajduje się już w rękach powstańców.

Katastrofa w Palestynie.

Berlin. Do „Berl. Tagebl." donoszą z Tafet w Galilei, że w pobliskiej miejscowości w Meron zawalił się dach pewnego domu, na którym znajdowało się około 100 pielgrzymów żydowskich. Wszyscy spadli wraz z dachem, siedmiu poniosło śmierć na miejscu, a 30 jest ciężko rannych.

Z Rady narodowej.

Ze Lwowa telefonują nam:

Rada narodowa zatwierdziła dziś następujące kandydatury w okręgach wiejskich:

Jarosław-Cieszanów: dr Włodzimierz Kozłowski.
Brzeżany: radca sądowy Zborowski.
Przemyśl: Władysław Czajkowski.
Stanisławów: Władysław hr. Dzieduszycki.
Zaleszczyki-Borszczów: Michał hr. Baworowski.

Dalsze obrady po południu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 maja.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dzisiaj przed południem rozpoczęło się administracyjne posiedzenie Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prezesa Stanisława hr. Tarnowskiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie miejscowi i zamiejscowi. Przybyli: pp. Leon hr. Piniński, profesowie Wojciechowski, Balzer, Abraham, Finkel, Franke, Kallenbach, Askenazy. Na porządku dziennym są sprawy administracyjne i przyznanie nagród z fundacyi Barszczewskiego, z fundacyi Rejowskiej i Warschauera.

Uroczyste posiedzenie Akademii odbędzie się jutro o godzinie 12-tej w południe w auli Collegii Novi.

Z ruchu wyborczego. Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu wyborczego kolejarzy, na którem powzięto w sprawie kandydatury na Wesołej następujące rezolucye: 1) Wobec nieprzyjęcia kandydatury przez radcę dworu Zborowskiego i st. inspektora dra Starzewskiego, uchwala komitet nie stawiać w Krakowie własnej kandydatury z grona kolejarzy, 2) natomiast wyraził komitet opinię, że gotów jest poprzeć kandydaturę st. inspektora Potoczka, o ile zgodzą się na to wszystkie miejscowe komitety wyborcze, wreszcie 3) w razie wysunięcia jakiejś innej kandydatury zastrzegają sobie kolejarze wolną rękę w głosowaniu.

Jak się dowiadujemy, p. Potoczek wystosował do prezydenta dra Leo i do komitetu wyborczego kolejarzy pismo, w którem oświadcza, że kandydować nie będzie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowniano-elektrycznej, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe elektrowni miejskiej za rok 1910, oraz udzieliła dyrekcyi elektrowni absolutoryum za czynności w roku ubiegłym, wreszcie wyraziła jej uznanie za racyonalne prowadzenie przedsiębiorstwa tak pod względem technicznym, jak administracyjnym i kupieckim. Na podstawie uchwały komitetu wykonawczego zniżono cenę prądu do motorów z 35 na 25 halerzy za klwg, oraz uchwalono cały szereg ulg, zniżając znacznie rabaty, rozszerzając zastosowanie taryfy schodowej; — również zniżono czynsze na elektromierze w mniejszych mieszkaniach. Wobec tego odpada dotychczasowa taryfa podwójna i rękodzielnicza. — Wkońcu uchwalono ułożyć sieć elektryczną na Półwsiu Zwierzynieckiem kosztem 57.600 koron oraz na Krowodrzy kosztem 82.600 koron.

Gustaw Mahler, głośny muzyk, symfonista i dyrygent urodził się w miejscowości Kalisz w Czechach. W młodości był kapelmistrzem w Ołomuńcu i Lublanie, w roku 1887 mianowany został kapelmistrzem opery w Budapeszcie, a w roku 1897 powołany na kapelmistrza do opery wiedeńskiej. Z pośród licznych jego symfonij wielką sławę zdobyła sobie symfonia 9-ta.

Muzyka współczesna symfoniczna, której Mahler był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli, ponosi przez śmierć Mahlera niezastąpioną stratę.

Proces akademików ruskich. (Tel.) W procesie ruskich akademików obrońca dr Kosz zgłosił wniosek o powołanie na świadków dyrektora policyi Reinländera, prof. Dniestrzańskiego, prof. Kolessę, ministra Głąbińskiego, namiestnika Bobrzyńskiego i prezydenta gabinetu Bienertha celem stwierdzenia, że na tydzień przed 29 maja roku 1910 polska bojówka urządziła blokadę uniwersytetu.

Dalej na okoliczność, że Ukraińcy dnia 19-go maja uchwalili siłą odeprzeć Polaków, że to stwierdzono na policyi lwowskiej, która za pośrednictwem namiestnika doniosła o tem bar. Bienerthowi; dalej na okoliczność, że dnia 18 maja bar. Bienerth zaprosił na konferencyę dra Głąbińskiego, naówczas prezesa Koła polskiego i rektora uniwersytetu lwowskiego, oraz Konstantego Lewickiego prezesa Klubu ukraińskiego i oświadczył im, że tak polscy jak i ruscy akademicy zaopatrzeni są w rewolwery i browningi i zamierzają stoczyć z sobą krwawą walkę w dniu 19 maja. Bar. Bienetr wezwał wówczas obu prezesów klubów, ażeby wpływami swemi walce tej zapobiegli.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał odroczył decyzyę na później.

Rozprawa trwa dalej.

Zbrodnia w Warszawie. Wczoraj odkryto w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej zbrodnię bardzo podobną do tej, jaką popełniono onegdaj w Krakowie. Niejaka p. Jaworska, kapitalistka, zamieszkała przy ul. Świętokrzyskiej 17, wyjeżdżając za granicę powierzyła mieszkanie swe 64-letniej służącej Katarzynie Boruckiej. Służącą tę znaleziono wczoraj bez życia w kałuży krwi. Mieszkanie, wbrew przewidywaniu, nie było splądrowane — morderstwo zatem popełnione zostało nie dla rabunku, ale z innych jakichś niewyjaśnionych dotąd pobudek. Oględziny komisyjne stwierdziły, że morderca ogłuszył swą ofiarę uderzeniem pięści w głowę, a następnie tępem narzędziem zadał jej cios tak mocny, że spowodował pęknięcie czaszki, wreszcie nożem cienkim i ostrym przebił krtań Boruckiej.

Zbrodnię spełniono w godzinach popołudniowych. Nikt z sąsiadów nie zauważył żadnego łoskotu w mieszkaniu, policya ma. też utrudnione zadanie w odszukaniu sprawcy, który jak stwierdzono, musiał być dokładnie obznajomiony ze stosunkami lokalnemi.

Burze i ulewy. Z Wiednia telegrafują: Dziś rano nastąpiło tu oberwanie się chmury. Gwałtowny deszcz pada do tej chwili. Z okolic Wiednia donoszą, że burza, która szalała tu dzisiejszej nocy zniszczyła wszelkie widoki sprzętów w polach i ogrodach.

Z Pragi również donoszą o gwałtownych burzach i wylewach.

W pobliżu miasta Pisek utonął podczas burzy porucznik Machaczek, który przeprawiał się przez Wełtawę w czółnie.

Samobójstwo dwóch poruczników. Z Osieka telegrafują: Porucznicy 28 pułku piechoty obrony krajowej Eugeniusz Wechsler i Dezydery Nagy otruli się wczoraj po południu. Wechsler już umarł, Nagyego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala wojskowego. Obaj mieli dziś stanąć przed sądem honorowym, aby usłyszeć wyrok w pewnej sprawie honorowej.

Szulerzy. Z Rzymu telegrafują: Wykryto tu bandę fałszywych graczy, z których kilku należy do najwyższej arystokracyi. Jest między nimi podobno także dwóch posłów.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłał: dr med. A. O. z S. 2 kor. 54 h.

Polsko-katolicka księgarnia nakładowa Zdzisława Rzepeckiego i S-ki w Poznaniu wpłaciła do kasy naszej koron 100, jako dalszą ratę z zysku, osiągniętego przy sprzedaży „Albumu jubileuszowego grunwaldzkiego". Kwitując z odbioru kwoty powyższej, zaznaczamy, iż 10 proc. czystego zysku na egzemplarzach sprzedanych w Galicyi, otrzymujemy na „Dar grunwaldzki". Razem otrzymaliśmy od powyższej firmy 500 koron. Zarząd główny T. S. L.: dr Ernest Bandrowski. Antoni Januszewski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Wszystkim bez różnicy wiary za okazane nam dowody współczucia z powodu śmierci nieodżałowanego dla nas męża i ojca ś. p. Juliusza Schaittera i za wzięcie udziału w pogrzebie składamy na tej drodze „Bóg zapłać". — W szczególności składamy serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Wielmożnemu Panu Drowi Janczemu za troskliwą opiekę lekarską, Siostrom Miłosierdzia z ochronki w Jasieniu za nadzwyczaj staranne czuwanie przy chorym, Wielmożnemu Panu c. k. komisarzowi straży skarbowej Józefowi Wesołowskiemu za okazaną życzliwość i pomoc w czasie choroby, Wielmożnemu Panu c. k. weterynarzowi powiatowemu Kachnikiewiczowi i Wielmożnemu Panu Mecenasowi Drowi Górskiemu, Prezesowi Towarzystwa „Sokół" w Brzesku i wszystkim P. T. Druhom, oraz P. T. Urzędnikom browaru Jaśnie Wielmożnego Pana Barona Jana Götza w Okocimie, za oddanie ostatniej posługi.

Brzesko. Schaitterowa z córką.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi ojcu naszemu bł. p.

Juliuszowi Przeworskiemu

i za dowody współczucia składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Róża Frühaufówna
Ignacy Wassermann
zaręczeni.
Kraków. Kraków

Jetty Grünes
Natan Kampel
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 maja. (Giełda południowa.) Marki 117·35. Renta majowa 92·85. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 642·25. Akcye węg. zakł. kred. 815·—. Akcye Angiobanku 324·—. Akcye Unionbanku 614·50. Akcye Bankvereinu 542·50. Akcye Länderbanku 532·—. Akcye kolei państwowych 752·25. Lombardy 110·25. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 332·—. Alpiny 815·50. Rima-Muranyi 677·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2700·—. Losy tureckie 250·50. Ruble 254·—. Skoda 592·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: słabe.
Berlin, 19 maja. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 202·—. Tow dyskontowe 188·87.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 maja.
4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 92·35; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·10 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; 4½-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·35 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 88·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 438·— rub., Cukrownie 376·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 144·— rb.; Rudzki 111·—; Zawiercie 385·— rb.; Żyrardów 297·50 rb.; Putiłów 156·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·26.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 maja. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·46 do 12·47; pszenica na maj 11·39 do 11·40; pszenica na październik 0·— do 0.—; żyto na maj 9·12 do 9·43; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·72 do 7·73; owies na październik 6·43 do 6·44; kukurudza na lipiec 6·57 do 6·58; kukurudza na sierpień 6·68 do 6·69; rzepak na sierpień 14·05 do 14·10.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pochmurno.

Zgubiono

na ul. Pijarskiej czarną portmonetkę skórkową zawierającą 1 guldena, oraz różne notatki. — Oddawca zechce się zgłosić ul. Dunajewskiego 2, Stefanowicz. 4034

Zgubiono

d. 18 maja srebrną papierośnicę z napisem wewnątrz po rosyjsku: K. S. Sadowskomu-ot G. S. 1893, przejeżdżając na rowerze przez ulicę: Garncarską, Dolnych Młynów, Czystą, Żabią w stronę Studyum Rolniczego. Z powrotem Żabią, Swoboda, most na Wiśle, Dębniki, ul. Pocztową do domu l. 12. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem 10 koron na ulicę Studencką l. 14. — Sadowski. 4021 1 2

Pomocnik księgarski starszy, posiadający kilkuletnią praktykę, obeznany również w dziale papierowym, szuka posady. Zgłoszenia: L. W. przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4006 1 2

Były suplent gimn.

poszukuje posady, guwernerki lub lekcyi z matem. i fizyki do matury, egz. wydz. i szkół średnich, wynagrodzenie od 1·50 kor. za 1 godz., lub miesięcznie, także za utrzymanie. Zgłoszenia pod „Praca“ przyjm. Admin. „N. Reformy“. 3982 1 2

Pomocnik z działu papierowego szuka posady zaraz lub później. Zgłoszenia: H. R. przyjm. Admin. „N. Reformy“. 4007 1 2

Powozik

amerykański, z budą automobilową, na jednego lub dwa konie. Wiadomość Szlak 35, I piętro, u właśc., oglądać można od godz. 12 lub po 6. 4016 1 5

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

W niedzielę i święta zamknięty.

3971 **Wstęp bezpłatny.** 2 0

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Koncypienta

katolika, z egzaminem adwokackim lub prawem do substytucyi, poszukuje adwokat w Krakowie. Pensya 200 kor. Posada do objęcia w maju, czerwcu lub od września. Zgłoszenia pisemne pod S. 6. przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4004 1 4

2 lub 3 pokoje

frontowe, z przedpokojem i kuchnią, na III p., front od ul. Grodzkiej, wejście Senacka 9, zaraz do wynajęcia. Świeżo odrestaurowana. Wiadomość u właśc. Senacka 9, II p. 3999 1 3

Młody człowiek

z maturą i wiedeńską akademią eksportową, korespondent i stenograf niemiecki i polski, trochę francuskiego i angielskiego, pisze na maszynie, dobry buchalter, kierował samodzielnie przez 8 lat większą fabryką, podróżował w Galicyi i Węgrzech, szuka odpowiedniej posady w biurze. Początkowe wymagania skromne. Zgłoszenia: **Stefan B.** poste rest. **Kraków.** 4015

Do sprzedania

hełm i pancerz francuskich kirasyerów, jatagan japoński kościany, karabela, klarynet oboj, lodownia mała i obrazy. Handel mebli i różnych rzeczy, ul. św. Jana 14, sklep. 4022 1 3

Kilka obszernych sklepów

odpowiednich na wytworne interesy, lub biura przemysłowe z galeryami i składami podziemnymi w śródmieściu w Krakowie do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie przemysłu budowlanego ul. Basztowa Nr. 17. Nr. telef. 173. (od godz. 10 do 11 rano i od 5 do 8 po poł.) 4020 1 3

Kapelusze

modele paryskie i wiedeńskie

poleca 3182 10 10

Helena Popiel

Kraków, plac Maryacki l. 8.

Kompletne urządzenia domowe

ubrania na dogodne spłaty wyrabia bezpłatnie: **Zastępst. banków. Lwów.** 3552 7 20

Młoda wdowa

miła, inteligentna, była nauczycielka, poszukuje posady jako towarzyszka i lektorka starszej pani na wyjazd do miejsca kąpielowego lub na wieś, może się zająć dziećmi. Wynagrodzenie małe. Zgłoszenia do końca maja. **„Ela“** poste restante **Bochnia.** 3759 3 3

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris.** 168 35 36

Na letnie mieszkanie do wynajęcia:

W Babicy koło Rzeszowa **dwór** z parkiem i kąpielą rzeczną w bardzo ładnem położeniu, 2 klm. od stacyi kolejowej oddalony, 9 do 14 ubikacyj, osobno dla służby; kompletnie umeblowany, z pościelą. Cena 800 do 1000 koron, zależnie od ilości zajmowanych pokoi, za sezon do 1 października.

W Nowej Wsi pod Czudcem 1 klm. od kolei **2 mieszkania** po 3 pokoje i kuchni z ogrodem spacerowym, umeblowane, cena po 300 koron za sezon do 1 października. 3904 5 10

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Czudec (p. loco).



Żądajcie

wszędzie znanych z dobroci elektrycznych lampek oszczędnościowych

jedynej polskiej fabryki

lamp elektrycznych w Warszawie

Fabryczne biuro sprzedaży: Kraków, Długa 6.

3501 3 0

Koncypient adwokacki

poszukuje posady u adwokata na prowincyi. Posadę może objąć **natychmiast.** Zgłoszenia przyjmuje: adw. **Dr Wł. Wędrychowski w Mszanie Dolnej.** 4012 1 3

Aparat piwny

na 2 wiadra używany do sprzedania w restauracyi Leuchtera, Kraków, ul. Bożego Ciała 1. 3981 1 2

Hala licytacyjna c. k. Sądu

ulica św. Jana l. 3.

Dnia 20 maja w sobotę o godzinie 9½ rano będą sprzedane:

2 maszyny do pisania i 12 tomów oprawnych Alegata Sejmu krajowego. 4005

E. 734/11. 4011
6

Edykt.

Licytacyę realności lwh. 1889 gm. Chrzanów na dzień 2 czerwca 1911 r. wyznaczoną, odwołuje się z tem, że licytacya realności tej **dnia 9 czerwca 1911 r. godzina 9 rano** się odbędzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Chrzanów, dnia 9 maja 1911.

Cegłę

maszynową, pierwszorzędnej jakości, poleca **Józef Nesselroth, Kraków,** ul. św. Sebastyana 8, I p. 3992 1 3

Panna

starsza (sierota), z dobrej rodziny, wykształcona, praktyczna, oszczędna, znająca się na gospodarstwie domowem, mająca wyprawę i całe urządzenie mieszkania, nie mając znajomości, pragnie tą drogą poznać mężczyznę od lat 40, na dobrem stanowisku, z prawym charakterem, w celu matrymonialnym. Miejscowi mają pierwszeństwo. Dyskrecya zapewniona pod słowem honoru. Na listy anonimowe nie odpowiada się. Listy uprasza się przesłać najdalej do 25 maja pod literami **J. M. A.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 4017 1 2

Pożyczki

dla P. T. urzędników, w ogólności profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży i straży skarb. od nadstr. za kondyktem i bez, załatwia informacye w sprawie ubezpieczenia życia, udzieli: Reprezentacya **„Beamten Vereinu“** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 3647 7 13

Konkurs.

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach Górnych ogłasza:

Z dniem 15 września b. r. wakują w tut. szkole ślusarskiej, mającej za cel wykształcenie swych wychowanków praktycznie i teoretycznie na czeladników w zakresie ślusarstwa budowlanego z uwzględnieniem ślusarstwa artystycznego, 3 stypendya z funduszów rządowych po 30 koron miesięcznie.

Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone:

1) w metrykę urodzin;
2) świadectwo odbytej praktyki;
3) świadectwo ukończonej co najmniej 4 klasy szkoły ludowej;
4) świadectwo ubóstwa

na ręce Dyrekcyi c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach Górnych w terminie do **15 czerwca 1911.**

Zarazem nadmienia się, że prawo pierwszeństwa mają:

1) ci z petentów, którzy przez co najmniej 2 lata zajęci byli w zawodzie ślusarskim i ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą;
2) ci, którzy posiadają praktykę, lecz nie ukończyli szkoły przemysł. uzup.;
3) synowie rzemieślników tegosamego i pokrewnych zawodów.

Nauka w tut. szkole trwa zasadniczo lat 4, lecz uczniowie, którzy się wykażą odpowiedniemi postępami w nauce praktycznej i teoretycznej, mogą w miarę wolnych miejsc być przyjęci i na wyższe lata nauki. 3966 2 3

Świątniki, dnia 14 maja 1911.

Dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony

urządza z gwarancyą 3321 8 10

W. Kosydarski, Kraków, Rynek 24.

Miesięcznik literacki i artystyczny

wychodzi w Krakowie 15 każdego miesiąca pod redakcyą **Dr I. H. Retingera.**

Współpracownicy: W. Berent, Ks. Dunikowski, J. German, G. Glass, F. Jasieński, J. Kasprowicz, F. Leszczyński, E. Ligocki, A. Lemański, B. Leśmian, J. Lorentowicz, W. Orkan, Pankiewicz, M. Pawlikowski, Z. Przesmycki, W. Rogowicz, prof. dr Rozwadowski, K. Sichulski, W. Sieroszewski, L. Staff, M. Szpyrkówna, A. Szczęsny, K. Przerwa-Tetmajer, M. Treter, W. Weiss, L. Wyczółkowski, St. Żeromski.

Stałe i oryginalne sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego **za granicą:** A. Benneta, Fr. Bleya, J. Bojera, H. Gheona, G. H. Maira, M. D. Calvocoressiego

W najbliższych numerach powieść **W. Sieroszewskiego:**

BAJKA O ŻELAZNYM WILKU.

4014 Barwne reprodukcye i winiety artystyczne. 1 3

Prenumerata roczna rs. 10 (z przesyłką rs. 12) K 24 (z przesyłką 26)
„ półrocz. „ 5 („ „ 6) K 12 („ 13)

Administracye: na Królestwo pol. i ces. ros. **E. Wende i Sp.,** Księgarnia Warszawa, Krak. Przedmieście Nr. 9; na Galicyę i kraje do Zw. poczt. nal.: **S. A. Krzyżanowski, Kraków, Rynek.** — Numery okazowe bezpł. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że na sezon letni wszelkie ubrania męskie i dziecięce, z materyj angielskich i francuskich, sprzedaję o 30% taniej niż wszędzie. 3894 2 5

Adolf Gastman, Grodzka 42.

Co to jest chleb Simona?

Przeciw zatwardzeniu, dolegliwościom żołądka, jelit i przeciw cukrzycy

chleb na dyetę i łakoć.

Skutek zdumiewający. W cienkich kawałeczkach z masłem, serem lub miodem, pożywny, łatwo strawny.

Dostać można w Krakowie we wszystkich lepszych handlach łakoci.

Zastępca: **Władysław Kunze, ul. Floryańska l. 23.** 3095 3 5

Fabryka chleba Simona, Wiedeń-Kagran.

Codzienna wysyłka pocztą i koleją.

Biuro dla studyów przemysłowych

spółka z odp. ogr. w Krakowie, Smoleńska 26. Tel. 2060-VI. Konferencye między 2-5,

podaje **pomysły** nowych **fabryk,** opracowuje projekty rentownych przedsiębiorstw przemysłowych, dostarcza „exposé“, obejmujących obliczanie kapitału zakładowego i obrotowego wraz z kalkulacyą produkcyi. 3056 7 18

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe



„Prowodnik“

są najlepsze w świecie!





Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy 1918 23 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.**

Do sprzedania

3 garnitury mebli, sypialnie, szafy, umywalnie różne, stołki, lustra, obrazy, stół mahoniowy antyk, parawaniki, kredensy, stoły różne, karabela, lampy, wózki i automobil dla dzieci, oraz wiele innych mebli używanych lecz w dobrym stanie, najtaniej sprzedaje sklep katolicki, Kraków, ul. św. Jana 14. 3735 10 10

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u S. Zahna w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 3780 2 5

Do Rabki

na pobyt letni, przyjmie dzieci, zapewniając im troskliwą opiekę, wdowa po adwokacie (izrael.). Wiadomość ul. Pańska 9, II p., drzwi na lewo. 3826 4 6

Wystawa powsz. St. Louis 1909. „Grand Prix“.

Czyść tylko



Extraktem do czyszczenia Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3068 4 18

Sprzedam majątek

lub zamienię na kamienicę w większem mieście. Obszar 200 morgów, ziemia pszenna, położenie malownicze, dwór o kilku pokojach, na wzgórzu, budynki dobre, staw, 13 km. od stacyi Tuchów, poczta, telegraf 4 klm. — Wiadomość: **Edward** poste rest. **Tuchów.** 3793 5 10

Potrzebna jest pożyczka

12.000 kor. zaraz, po banku na majątek ziemski. — Wiadomość: **Junosza** poste restante **Tuchów.** 3797 5 6

Wynajmę

od sierpnia lub września na rok, dom murowany o 4—5 pokojach i kuchni, z ogrodem, położony w suchej, zdrowej podgórskiej okolicy, pod miasteczkiem. Stacya kolei na miejscu. — Zgłoszenia: M. Drzygiewiczowa, Kraków, ulica Floryańska 55. 3892 3 3

Krynica. Willa pod Grunwaldem

obok kościoła, poleca pokoje wraz z utrzymaniem od 5 kor. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. 3650 6 10

Do wynajęcia

od 1 czerwca trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, oraz dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, przy ul. Kopernika 10, w Podgórzu. 3761 3 3

Pianino

czarne Röslera, prawie nowe, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Ulica Szewska 12, I p. 3839 2 2

Sklep masarski

filia w ruchliwej ulicy jest do sprzedania. — Wiadomość w „Informatorze“, ul. Wiślna 2. 3871 6 10

Melania de Corthésy

rodowita Francuzka, udziela lekcyj, na życzenie metoda Berlitza i przygotowuje do matury. Ulica Szewska 7, II p., pierwsze drzwi. 3896 2 4

Osoba inteligentna poszukuje posady do towarzystwa lub za bonę. — **Z. M.** poste restante **Przemyśl.** 3829 2 2

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej

Handel Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

3851 2 0

Do ulokowania

na hipotekę w Krakowie sumy: 20.000 K i 6000 K Wiadomość w kancelaryi **Dra Adolfa Grossa,** adwokata w Krakowie, św. Anny 9. 3827 3 3

Potrzebny przykrawacz

do magazynu obuwia **Jana Rebsza,** Floryańska 3. 3819 3 3

Wdowa

inteligentna, lat 38, bezdzietna, pragnie poznać mężczyznę. **„Wdowa“** poste restante **Kraków.** 3781 2 2

A. XXII 105/11. 3856 3 3
19

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Czerniowcach podaje do wiadomości, że 25 lutego 1911 na przedmieściu Klokuczka pod Czerniowcami zmarła bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Rozalia Nussbaum, niewłaściwie Hubert, córka Chaima i Róży Nussbaumów, urodzona w Krakowie około roku 1851, która dnia 27 stycznia 1875 w Czerniowcach przeszła z wyznania mojżeszowego na wiarę rzymsko-katolicką i przy chrzcie otrzymała imię „Franciszka Salezya“.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i jakim osobom służy prawo odziedziczenia spadku, przeto wzywa niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu zamierzają mieć roszczenia, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili w wymienionym Sądzie swe prawa dziedziczenia i wykazując je, wnieśli oświadczenie co do spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek, dla którego tymczasem ustanowiono kuratorem p. Ernesta Zentnera, kandydata notaryatu w Czerniowcach, zostanie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą. Nieprzyjęta zaś część spadku, lub w razie gdyby się do spadku nikt nie zgłosił, cały spadek, jako nie mający dziedziców, przypadnie Państwu.

C. k. Sąd powiatowy w Czerniowcach Oddział XXII.

dnia 3 maja 1911.

Załuski m. p.

L. S.

Poznanianka

wykształcona, z niemiecką konwersacyą, z wyższą muzyką i śpiewem, szuka odpowiedniej posady. — Zgłoszenia: **„Poznanianka“** poste rest. **Borki Wielkie** (Galicya). 3979 2 3

Posada

kierownika fachowego (piwowara) do prowadzenia większego składu piwa i obciągu do faszek **zaraz** do objęcia. Płaca zawisła od umowy. — Zgłoszenia do Banku mieszczańskiego w Nowym Sączu. 3977 2 3

Poszukuję spólnika

do **przedsiębiorstwa automobilowego** z kapitałem 5—6000 koron. Wysoki dochód zapewniony. Wiadomość pod **„Rentujący interes 25“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3970 2 3

Sklep

korzenny ze składem nafty, przy ruchl[illegible] z powodu nagłego wyjazdu zaraz za [illegible] sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków, ul. Wiślna 2. 3976 2 2

Poszukuję chłopca

do nauki masarstwa **Michał Drzewiecki, Lwów,** Sapiehy l. 21. 3967 2 8

Szparagarnia

Babice nad Sanem, sprzedaje szparagi. — Pocztówka 5·60. 3961 2 2

Rutynowany pomocnik drogueryjny

znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość w droguery Fr. Zopotha i Ski w Krakowie. 3952 2 3

Pokoju

bez mebli, z utrzymaniem, poszukuje od 1 lipca b. r. manipulantka. Zgłoszenia **T. W. U.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3951 3 3

Młody pomocnik handlowy

z działu kolon., poszukuje posady od 1 sierpnia. Zgłoszenia pod **Pomocnik 15.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 3955 3 3

Panna

ze szkołą handlową, znająca język niemiecki, korespondencyę, książkowość, oraz biegle pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. K.** do Administracyi „N. Reformy“. 3950 2 3

Biuro instalacyjne

poszukuje kilku zdolnych, samodzielnych elektromonterów, dla instalacyi światła, przeniesienia siły, motorów i maszyn dynamo. Kompetujący zechcą się zgłosić: ulica Bracka 1a, I. piętro. 3929 2 3

Dom

1 piętrowy do sprzedania w Podgórzu, ulica Wandy l. 3. 3942 2 3

Buchalterka

stenografistka i pisząca na maszynie, potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia pod **A. B. 500** do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 3905 5 6

Zdolny handlowiec

(jako kierownik) 3957 3 6

z działu kolonialnego, znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowie z pensyą miesięczną od 100—200 koron. Może być i żonaty. — Zgłoszenia pisemne pod **Handlowiec** przyjmuje Administracya »N. Reformy«.

L. 18908/I. 3965 2 5

Konkurs

na stypendyum o rocznych 1200 K dla słuchacza szkół wyższych (matematyka), któryby się oddał studyom asekuracyjno-technicznym, a następnie objął w Towarzystwie posadę technika asekuracyjnego, ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, hotel George'a. Podania wnosić należy do **15 lipca 1911 r.**

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 19 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.